

Wodą na Mierzeję Wiślaną.
Alternatywa
dla samochodów **str. 2**



FOT. TOMASZ CHUDZYŃSKI

Rak jajnika atakuje coraz młodsze.
Nie przygotowujemy się na starość.
Te rodzaje roślin pyłą najmocniej.
Grzybica jamy ustnej **str. 6-11**

STRONA
ZDROWIA

Dziennik Bałtycki

81 lat

Środa
6.05.2026

www.dziennikbałtycki.pl

Nr 103 (24 765) // Rok 81
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Drutex
z prestiżową nagrodą
„Gwiazda Rankingu
Buildera 2026”!
str. 3



FOT. DRUTEX BYTÓW

Już wkrótce
ślupski szpital
będzie kształcić
przyszłych lekarzy
str. 4

Po apelacji obrony
dyrektorki SDŚ
w Malborku, przewod
sądowy został
wznowiony **str. 4**



FOT. JACEK WIERCIŃSKI



FOT. ROBERT GEBUS

ŁĘBORK
Szpital musiał sięgnąć po pożyczkę
z powiatu łębskiego, żeby utrzymać
finansową płynność. NFZ opóźniał płatności
a dostawcy usług czekali na pieniądze **str. 5**

Dwucyfrowy wzrost przeładunków w gdańskim porcie

Początek roku stał pod znakiem
dynamicznego wzrostu przeładunków
w gdańskim porcie. Przeładunek kontenerów
wzrósł o ponad 20 procent **str. 6**

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028



Cały układ
drogowy przy stacji
PKP w Sztumie
przebudowany **str. 5**

ZDROWIE SPRAWDZAMY TERMINY WIZYT

Długa kolejka do lekarza specjalisty

Andrzej Kowalski
andrzej.kowalski@polskapress.pl

**Problemy w polskiej ochronie
zdrowia oraz przesuwające się
terminy wizyt zaczynają przybie-
rać coraz bardziej widoczny
kształt. Tydzień temu przygląda-
liśmy się kolejkom do badań obra-
zowych, na które bezpośrednio
wpłynęły zmiany finansowania
w ramach Narodowego Funduszu
Zdrowia. Tym razem sprawdzamy
pierwsze wolne terminy wizyt
u okulistów, hematologów i in-
nych specjalistów.**

Przypomnijmy, że od 1 kwietnia 2026
roku Narodowy Fundusz Zdrowia
płaci 60 proc. za gastrokopię i kolo-

noskopię oraz 50 proc. za rezonans
magnetyczny i tomografię kompute-
rową wykonywane ponad limit okre-
ślony w kontrakcie. Wprowadzenie
tych zmian ma doprowadzić
do oszczędności w systemie, sięgają-
cych nawet 625 mln zł. Wynika to z au-
dytu, który wykazał, że wcześniej pre-
miowana była liczba badań, a nie ich
jakość.

Po wprowadzeniu zmian można
było zauważyć, że w niektórych szpi-
talach i placówkach doszło do przesu-
nięcia terminów badań obrazowych.
Taka sytuacja miała miejsce między
innymi w gdańskim Uniwersyteckim
Centrum Klinicznym. Placówka ma
najbliższe wolne terminy na tomogra-
fię komputerową w lipcu 2027 roku,
a na rezonans magnetyczny w stycz-

niu 2028 roku. Dotyczy to pacjentów
zewnątrznych w trybie stabilnym, po-
siadających skierowanie.

Daty w najbardziej obleganych pla-
cówkach zaczynają się coraz bardziej
oddalać, a diagnostyka obrazowa jest
tylko jednym z elementów procesu le-
czenia. Sytuacja ta może wpłynąć
także na kolejki do okulistów, hema-
tologów czy endokrynologów.

W niektórych przypadkach system
NFZ pokazuje, że na wizytę u specja-
listy czeka się nie kilka tygodni czy
miesiące, ale nawet kilka lat. W po-
radni okulistycznej w Szpitalu Specja-
listycznym w Kościerzynie Sp. z o.o.
pierwszy wolny termin przypada na 11
stycznia 2029 roku.

Czytaj str. 3



FOT. ŁUKASZ KACZANOWSKI

W poradni okulistycznej w Szpitalu Specjalistycznym w Kościerzynie pierwszy wolny termin przypada
na 11 stycznia 2029 roku

Jutro w naszej gazecie Pod paragrafem

● Jak II Rzeczpospolita marzyła o własnej broni biologicznej. Nie tylko eksperymentowała, ale współpracowała z Japończykami

Zamów prenumeratę

Dziennik Bałtycki ☎ 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

KALENDARIUM - 6 MAJA

GDAŃSK

1734: armia rosyjska oblegająca Gdańsk zdobyła wyspę Ostrów i Szaniec Letni.

Ostrów to wyspa leżąca w granicach Gdańska, w dzielnicy Młyniska, ułożona między Martwą Wiśłą (na zachodzie), a Kanałem Kaszubskim (na wschodzie). Została przyłączona do Gdańska 15 listopada 1902. W XVII wieku znajdowały się na niej fortyfikacje miejskie, a w połowie XIX wieku Ostrów był majątkiem ziemskim. Ostrów łączyły z lądem stałym przeprawy promowe (m.in. ze stacją kolejową Gdańsk Kanał Kaszubski w Przeróbce) nawet wówczas, gdy już rozwinięty był na niej przemysł. Most pontonowy powstał dopiero na początku lat czterdziestych XX wieku. (krj)

EUROPA

1994: Otwarto Eurotunel łączący Wielką Brytanię z kontynentem europejskim.

To tunel kolejowy pod kanałem La Manche, długi na ok. 50 km. Łączy Calais we Francji z Folkestone w Wielkiej Brytanii. Wbrew nazwie są to trzy tunele: po jednym dla każdego kierunku, a pomiędzy nimi mniejszy tunel serwisowy – przeznaczony wyłącznie dla służb ratowniczych i pracowników serwisu. Połączony jest przejściami z tunelami komercyjnymi. Samochody z pasażerami przewożone są przez tunel za pomocą wahadłowych pociągów. Ruch osobowy realizowany jest przez dalekobieżne pociągi dużych prędkości Eurostar, kursujące z Londynu do Paryża i Brukseli. (krj)

Wodą na Mierzeję Wiślaną. Alternatywa dla samochodów

Tomasz Chudzyński
tomasz.chudzynski@polskapress.pl

Jeszcze w maju uruchomiona zostanie kolejna linia, która będzie wozić pasażerów na przez Zalew Wiślaną. Rejsy na Mierzeję mogłyby być alternatywą dla lądowej, zakorkowanej bardzo często w wakacje, drogi do kurortów Mierzei Wiślanej.

Miniona majówka upłynęła pod znakiem poważnych trudności drogowych na trasie nr 502, prowadzącej z Żuław na Mierzeję Wiślaną. Liczący 15 km odcinek z Nowego Dworu Gdańskiego do Stegny niemal na całej swojej długości był zatłoczony, momentami nieruchomy. Przejechanie tej trasy zajmowało nawet półtorej godziny.

Podobnie zatory tworzyły się na drugiej, lądowej trasie prowadzącej na Mierzeję, drogą powiatową Dworek - Mikoszewo. Droga tędy, choć dłuższa, była jednak nieco szybsza.

Nie jest to nowość. Niemal w taki sposób wyglądają drogi prowadzące do miejscowości turystycznych Mierzei Wiślanej - Stegny, Jantar, Mikoszewa, Kątów Rybackich i Krynicy Morskiej - w czasie weekendów z piękną pogodą (zwłaszcza latem). Za problemy te odpowiada geografia. Mierzeja Wiśłana jest właściwie wyspą otoczoną z każdej strony wodą. Prowadzą tu tylko dwie drogi - wojewódzka 502 oraz droga powiatowa Dworek - Mikoszewo - obie z przeprawami zwodzonymi, w sezonie żeglarskim czasowo otwieranymi dla jednostek pływających. Sprawia to, że dojazd na nadmorskie plaże w powiecie nowodworskim może zamienić się w koszmar.

Żeby nie stać w korkach

Istnieją alternatywne do tych tras sposoby dotarcia na Mierzeję. Pierwszym jest samochodowo-pasażerski prom ze Świbna na Wyspie Sobieszewskiej do Mikoszewa na Mierzei Wiślanej - wydaje się, że najwygodniejszy dla mieszkańców Gdańska. Innym, bardzo ciekawym sposobem jest kolej wąskotorowa kursu-



Pasażerski statek na Zalewie Wiślanym, zbliża się do portu w Krynicy Morskiej

jąca na trasie Nowy Dwór Gd. - Stegna, Jantar, Mikoszewo i Sztutowo. Tu minusem jest ograniczenie zasięgu - tory kolei nie docierają do Kątów Rybackich czy Krynicy Morskiej. Do wagoników można co prawda zabrać rower, a następnie korzystać z urokliwych tras rowerowych nad morzem, niemniej jest to wciąż niszowy sposób urlopowo-wakacyjnej komunikacji na mierzei.

Można też przez zalew

Wkrótce, bo już w drugiej połowie maja ruszy połączenie tramwajem wodnym między południowym brzegiem Zalewu Wiślanego a Mierzeją. Statkiem będzie można dotrzeć z portu w Tolkmicku niedaleko Elbląga, do niewielkiej, acz bardzo urokliwej miejscowości Piaski - na wschód od Krynicy Morskiej (Piaski są ostatnią, polską miejscowością przed granicą z rosyjską częścią Mierzei Wiślanej).

Podróż zajmuje około pół godziny. Pasażerowie wysiadać będą w porcie rybackim, skąd na plażę można dotrzeć piechotą (jest stosunkowo blisko).

Dodajmy, że już 1 maja, wraz z początkiem sezonu żeglarskiego i długim, majówkowym weekendem, tramwaj wodny rozpoczął kursy między Tolkmickiem a Krynica Morską.

Jednostka o imieniu „Generał Kutrzeba” może przebiec jednorazowo ok. 70 pasażerów.

Jak podkreślała w Radiu Olsztyn organizatorka rejsów Katarzyna Popończyk, to idealne rozwiązanie dla osób, które chcą uniknąć wielogodzinnego stania w korkach na trasach prowadzących na Mierzeję Wiślaną.

- To nie tylko oszczędność czasu, ale i czysta przyjemność. Rejs trwa około 30 minut, a pasażerowie zamiast na asfalt, patrzą na otwartą przestrzeń wody. To sposób na uniknięcie korków. Wszystko jest już gotowe, czekamy na pasażerów - mówiła Katarzyna Popończyk.

Zważywszy na fakt, że sporą grupę weekendowych turystów odwiedzających Mierzeję stanowią mieszkańcy Elbląga i okolic, mogłaby to być rzeczwiście przynosząca pozytywne skutki alternatywa.

Przyczynia się ona do rozwiązywania problemu tłoku na drogach, ale też pomaga rozwiązać kwestie parkowania w nadmorskich kurortach, które przecież dysponują ograniczoną liczbą miejsc postojowych.

Biała flota zamiast auta

Regularne rejsy wakacyjne między portem w Elblągu

a Krynica Morską nie są zresztą pomysłem nowym. Takie połączenia funkcjonowały przed wojną, a w pierwszej dekadzie lat dwutysięcznych połączenie promowe zawarł w swoich planach samorząd nadmorskiego miasta.

W poprzednich sezonach na tej trasie kursowała „Anita” statek białej floty Żegluga Gdańskiej. W tym również takie kursy mają miejsce - jednostka ma już tegoroczny rozkład jazdy. Kursy odbywać się będą w każdy weekend maja i czerwca.

W poprzednich latach między Tolkmickiem a Krynica kursował statek Elwinga (czekamy na ogłoszenie przez armatora tej jednostki tegorocznego rozkładu kursów).

Dodajmy, armatorzy oferują również regularne, wakacyjne kursy widokowe po Zalewie Wiślanym (zarówno z Tolkmicka, Elbląga jak i Krynicy Morskiej). Od lat „przebojem” turystycznym regionu są wakacyjne kursy po Zalewie Wiślanym między Krynica Morską a Fromborkiem (realizowane przez Żegluga Gdańską). Dodajmy, że na Mierzeję Żegluga Gdańska kursowała także z Trójmiasta. Z Gdyni do przekopu pływały w poprzednich sezonach tramwaje wodne.

Rozkopana Kościerzyna

Edyta Łosińska
edyta.losinska@polskapress.pl

Rozkopana jezdnia, ciężki sprzęt i zmieniona organizacja ruchu - Kościerzyna przechodzi drogową rewolucję.

Ulica Świętojańska, jedna z głównych arterii Kościerzyny, przechodzi gruntowną modernizację, która choć wiąże się z niedogodnościami, ma przynieść długo oczekiwane efekty.

W związku z inwestycją wprowadzono wiele zmian: ● ul. Źródłana stała się ulicą

ślepą ● na ul. Źródlanej i części ul. Tkaczyka obowiązuje ruch dwukierunkowy ● wprowadzono zakazy zatrzymywania ● kierowcy muszą korzystać z objazdów przez ul. Wodną, Jeziorną oraz Szopińskiego.

Jakby tego było mało, równolegle rozpoczęły się również roboty związane z budową sieci ciepłowniczej prowadzone przez KOS-EKO. Odcinek od ul. Jeziornej do ronda przy kościele Zmartwychwstańców także został zamknięty dla ruchu.

POGODA NA POMORZU

Środa

9°C
5°C



Wiatr płn.-wsch.
25 km/h

Uwaga!
Niebo niewidoczne, deszcz

Czwartek

12°C
6°C



Wiatr płn.-wsch.
22 km/h

Uwaga!
Zachmurzenie zmienne, bez opadów

Ile poczekamy na wizytę u specjalisty

Andrzej Kowalski
andrzej.kowalski@polskapress.pl

Jaki jest wpływ zmian wprowadzonych w Narodowym Funduszu Zdrowia i finansowaniu badań obrazowych na wizyty u specjalistów? Jasnym jest, że terminy na oddziałach i w poradniach są coraz bardziej odległe. W części placówek pierwsze wolne daty przypadają dopiero na 2027, 2028, a nawet 2029 rok. Sprawdzamy, gdzie sytuacja wygląda najgorzej.

Jaki jest wpływ zmian wprowadzonych w Narodowy Fundusz Zdrowia i finansowaniu badań obrazowych na wizyty u specjalistów? Chociaż po miesiącu wciąż trudno to ocenić, jasne jest, że terminy na oddziałach i w poradniach są coraz bardziej odległe. Sprawdziliśmy najbliższe wolne daty w trójmiejskich i pomorskich szpitalach. W niektórych z nich poczekamy bardzo, ale to bardzo długo.

Zmiany finansowania

Sprawa dotyczy zmian w finansowaniu m.in. gastrokopii, kolonoskopii, rezonansu magnetycznego oraz tomografii komputerowej, które wykonywane są ponad limit określony w kontrakcie. Narodowy Fundusz Zdrowia zdecydował, że od 1 kwietnia 2026 roku nie zapłaci już za 100 procent tych badań diagnostycznych, a zamiast tego wprowadzi stawki degresywne. W przypadku gastrokopii i kolonoskopii finansowane jest 60 proc., natomiast w przypadku rezonansu magnetycznego oraz tomografii komputerowej - 50 proc.

Jak argumentuje NFZ, decyza ma na celu utrzymanie stabilności finansowej systemu oraz bardziej efektywne wykorzystanie środków publicznych. Według szacunków Fundusz może dzięki temu zaoszczędzić ok. 625

mln zł rocznie. Przedstawiciele ochrony zdrowia ostrzegali jednak, że zmiany mogą bezpośrednio przełożyć się na wydłużenie kolejek do diagnostyki. To jednak dopiero początek, ponieważ może to mieć także przełożenie na inne procedury medyczne. Zmiany w finansowaniu badań obrazowych mogą - jak pod koniec marca ostrzegła Naczelna Izba Lekarska - spowodować szybsze zakończenie kontraktów i ograniczenia w przyjmowaniu pacjentów.

W zeszłym tygodniu „Dziennik Bałtycki” sprawdził, kiedy pacjenci mogą zapisać się na diagnostykę obrazową na Pomorzu w pierwszym możliwym terminie. Sytuacja w niektórych szpitalach wygląda właśnie tak, jak przewidywała izba. Problem dotknął m.in. UCK, które poinformowało o ograniczeniach badań. Według platformy NFZ placówka ma najbliższe wolne terminy na tomografię komputerową w lipcu 2027 roku, a na rezonans magnetyczny w styczniu 2027 roku. Szpital nie odwołuje jednak żadnych badań, a terminy TK zmieniono dla pacjentów zewnętrznych w trybie stabilnym posiadających skierowanie.

Z kolei w malborskim szpitalu kłopoty są z badaniami endoskopowymi, a więc kolonoskopia i gastroscopia. W związku z ograniczeniem finansowania nadwykonała spółka postanowiła ograniczyć się do badań w ramach przyznanego limitu. W przeciwnym razie musiałaby ze swoich środków pokryć kwotę finansowania zmniejszoną o 40 procent. Problemy mają zwłaszcza najbardziej oblegane placówki. Wiele szpitali dostosowuje się do nowych zasad, aby nie ograniczać liczby badań.

Długa droga do specjalisty

Jakie ma to przełożenie na kolejki do specjalistów? Wiele specjalistycznych zabiegów i ba-



W Uniwersyteckim Centrum Klinicznym w Gdańsku do Oddziału Chirurgii Urazowo-Ortopedycznej poczekamy do kwietnia 2034 roku

dań opiera się właśnie na diagnostyce obrazowej, dlatego jest to pytanie istotne z punktu widzenia całego systemu ochrony zdrowia. Pytanie o kolejki zadajemy między innymi spółce Szpitala Pomorskie, która zarządza czterema placówkami na terenie województwa.

- Jeśli chodzi o wpływ zmian w finansowaniu badań obrazowych (TK, MRI), w naszych placówkach nie obserwujemy bezpośredniego wydłużenia terminów w pracowniach diagnostycznych, świadczenia realizujemy w ramach zakontraktowanych limitów NFZ i obecnie mieścimy się w ich wartości - informuje Krzysztof Piotrowski, rzecznik prasowy spółki. - Jednocześnie optymalizujemy pracę w innych obszarach diagnostycznych m.in. rozwijamy zakres badań endoskopowych, w tym badań przesiewowych. Uruchomiliśmy program bezpłatnych badań profilaktycznych w kierunku raka jelita grubego, który ma na celu zwiększenie dostępności diagnostyki i wcześniejsze wykrywanie chorób nowotworowych i który cie-

szy się dużym zainteresowaniem pacjentów.

To bardzo ważne, ponieważ ograniczenia diagnostyki mogą wpłynąć negatywnie na zdrowie pacjentów. Im później wykryta zostaje choroba nowotworowa, tym trudniejsze i bardziej kosztowne jest jej leczenie.

Kolejki w Szpitalach Pomorskich do niektórych specjalistów wcale nie są najkrótsze. Widać to między innymi na przykładzie terminów do poradni neurologicznej w Szpitalu Specjalistycznym im. F. Ceynowy w Wejherowie. Pierwsze wolne terminy dla pacjentów w trybie stabilnym to 16 lipca 2027 roku. Jeśli pacjent zapisuje się w trybie pilnym, termin jest krótszy o około pół roku, ale nadal przypada dopiero na 2027 rok - dokładniej 27 stycznia. Szpital św. Wincentego a Paulo w Gdyni nie ma już jednak tak długich okresów oczekiwania, ponieważ najbliższe wolne terminy przypadają na lipiec i sierpień 2026 roku.

Odległe terminy

Wejherowski szpital ma terminy bardzo odległe. Poradnia

okulistyczna pacjentów w trybie pilnym przyjmuje tam obecnie od października 2027 roku. Długi czas oczekiwania występuje także w poradni endokrynologicznej w Szpitalu Morskim im. PCK w Gdyni. Jak informuje rzecznik Szpitali Pomorskich, pierwsze terminy tam to 29 stycznia 2027 roku dla pacjentów w trybie pilnym.

Według platformy NFZ, gdzie pokazane są najbliższe możliwe terminy dla wszystkich pomorskich placówek, bardzo długie czasy oczekiwania są również do specjalistów Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdańsku. Tutaj do Oddziału Chirurgii Urazowo-Ortopedycznej poczekamy do kwietnia 2034 roku, a do poradni neurochirurgicz-

Wejherowski szpital ma terminy bardzo odległe. Poradnia okulistyczna pacjentów w trybie pilnym przyjmuje tam obecnie od października 2027 r.

nej do marca 2031 roku. Do tej ostatniej podobnie odległy termin jest w szpitalach spółki Copernicus, gdzie pierwszy wolny termin przypada dopiero w czerwcu 2030 roku.

W Kościerzynie najkrótsze terminy wizyt specjalistycznych, spośród sprawdzonych poradni, dotyczą poradni chirurgii ogólnej w Niepublicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej Przychodnia Sp. z o.o. przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie 7 - pierwszy wolny termin przypada na 11 maja 2026 roku. Stosunkowo szybko można też dostać się do poradni chirurgii ogólnej dla dzieci w tej samej placówce - 22 maja 2026 roku, do poradni dermatologicznej w Szpitalu Specjalistycznym w Kościerzynie Sp. z o.o. przy ul. A. Piechowskiego 36 - 26 maja 2026 roku, a także do poradni kardiologicznej dla dorosłych w tej samej placówce - 15 czerwca 2026 roku.

Dłużej trzeba poczekać m.in. do poradni dermatologicznej w SALUS Sp. z o.o. przy ul. Klasztornej 7/A - 24 lipca 2026 roku, do poradni endokrynologicznej w NZOZ Przychodnia Sp. z o.o. przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie 7 - 7 października 2026 roku, oraz do poradni chirurgii ogólnej w Szpitalu Specjalistycznym w Kościerzynie Sp. z o.o. - 9 listopada 2026 roku.

Najdłuższe kolejki dotyczą ortopedii i traumatologii narządu ruchu - wizyty dostępne są dopiero w 2027 roku, kardiologii dziecięcej - 1 października 2027 roku, a także endokrynologii w SALUS Sp. z o.o. - 26 października 2028 roku. Najdłużej, spośród sprawdzonych poradni, czeka się do poradni okulistycznej w Szpitalu Specjalistycznym w Kościerzynie Sp. z o.o., gdzie pierwszy wolny termin przypada na 11 stycznia 2029 roku.

Współpraca
Joanna Surazyńska

Drutex z prestiżową nagrodą „Gwiazda Rankingu Buildera 2026”!

Robert Gębus
robert.gebus@polskapress.pl

Drutex otrzymał nagrodę „Gwiazda Rankingu Buildera 2026” w kategorii „Największe przychody w województwie pomorskim”. To kolejne wyróżnienie jakie zdobyła firma z Bytowa w ramach projektu „Build the Future” realizowanego przez miesięcznik Builder i PwC Polska.

Już po raz czwarty przyznano certyfikaty „Gwiazda Rankingu Buildera”, wyróżniając najlepsze firmy z sektora budowlanego.

Uroczysta gala wręczenia nagród odbyła się w warszawskiej Fabryce Norblina. Drutex nagrodzono wśród producentów materiałów budowlanych, w kategorii „Największe przychody w województwie pomorskim”.

Ranking jest elementem projektu „Build the Future”, którego celem jest ocena kondycji branży budowlanej w Polsce, identyfikacja trendów rozwojowych oraz wyróżnianie firm odnoszących znaczące sukcesy. Laureatów wyłoniono spośród największych firm sektora budowlanego w podziale na generalnych wykonawców, producen-



Builder nagrodził Drutex za największe przychody w województwie pomorskim

tów materiałów budowlanych, deweloperów oraz biura inżynierino-projektowe.

W zestawieniu triumfowały przedsiębiorstwa, które osiągnęły najwyższe lokaty w swoich kategoriach, a podstawą przyznania tytułów była analiza wyników pięciu ostatnich edycji rankingu, obejmujących dane finansowe za lata 2020-2024. Szczególną uwagę zwrócono na wskaźniki dotyczące przychodów, wartości aktywów oraz wyniku netto.

Nagroda „Gwiazdy Rankingu Buildera” jest jedną z wielu jakie Drutex otrzymał w ciągu ponad

czterdziestu lat swojej działalności za dynamiczny rozwój i oferowanie najwyższej jakości produktów. Oprócz wyróżnień w rankingach Buildera do najważniejszych osiągnięć należą m.in.: Złoty Laur Klienta, Plus X Award, Ambasador Polskiej Gospodarki, Filar Polskiej Gospodarki, Lider Polskiego Biznesu, Solidna Firma, Top Builder, Damenty Forbesa, Rodzinny Ambasador Roku, Gryf Gospodarczy, Medal Europejski, Gazeta Biznesu, EU Standard, Kryształowy Profil, Dobra Firma, Zielona Marka, Złoty Champion Roku czy tytuł Business Superbrand.

Słupski szpital będzie kształcić przyszłych lekarzy



Spotkanie w słupskim szpitalu dotyczące kształcenia przyszłych lekarzy studiujących na GUM

Wojciech Lesner
Słupsk

Już wkrótce na oddziałach szpitalnych Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku mogą pojawić się studenci Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Słupski szpital planuje włączyć się w kształcenie nowych kadr lekarzy.

W słupskim szpitalu odbyło się spotkanie zarządu i ordynatorów oddziałów z przedstawicielami gdańskiej uczelni medycznej. Patronowali mu Tadeusz Jędrzejczyk z Departamentu Zdrowia Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego oraz Marek Biernacki, dyrektor delegatury UMWP w Słupsku.

W trakcie spotkania omówiono możliwość kształcenia studentów kierunków medycznych na szpitalnych oddziałach pod okiem naszej kadry lekarskiej.

- Takie rozwiązanie to nie tylko podniesienie prestiżu szpitala, ale przede wszystkim szansa na wykształcenie, a potem zatrudnienie lekarzy w na-

szej placówce - mówi Andrzej Sapiński, prezes zarządu Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku.

- Warto zaznaczyć, że nasz szpital pod względem wyposażenia, nowoczesnych technologii i warunków pracy lekarzy w niczym nie odbiega od placówek w Trójmieście. Jest więc bardzo atrakcyjnym miejscem pracy dla medyków - mówi Anetta Barna-Feszak, wiceprezes szpitala.

Współpraca mogłaby rozpocząć się już w nadchodzącym roku akademickim.

- W ostatnich latach, jako jedyna uczelnia lekarska w województwie zrobiliśmy wiele, by absolwentów było jak najwięcej. Aktualnie mamy po 500 osób na roku, to jest bardzo dużo - przyznaje prof. dr hab. Aleksandra Gaworska-Krzemińska, prorektor ds. studenckich GUMed dodając, że uczelnia szuka miejsc i lekarzy do praktycznego kształcenia studentów.

Podczas spotkania omówiono kolejne kroki do podpisania porozumienia o współpracy.

©©

Po apelacji obrony przewód sądowy został wznowiony

Jacek Wierciński
jacek.wiercinski@polskapress.pl

„Nie działałam z zamiarem popełnienia przestępstwa ani wyrządzenia szkody” - deklarowała Katarzyna P.-R., dyrektor Środowiskowego Domu Samopomocy w Malborku.

W pierwszej instancji skazana została na 1,5 roku więzienia m.in. za przywłaszczenie sobie służbowego sprzętu i wykorzystywanie podległych pracowników do sprzątanego prywatnego mieszkania czy pielęgnacji ogródka. Dziś sąd rozpatrywał apelację obrony. W sprawie miał zostać ogłoszony prawomocny wyrok, ale zamiast tego poinformowano o wznowieniu przewodu sądowego.

Sprawa Katarzyny P.-R. szefującej malborskiej miejskiej placówce, zajmującej się dziennym wsparciem osób z niepełnosprawnością intelektualną, z problemami psychicznymi i autyzmem, głośna stała się w momencie aresztowania na początku stycznia 2021 roku. Kobieta spędziła za kratkami niemal dwa miesiące, a będący efektem śledztwa akt oskarżenia zawierał trzy rodzaje zarzutów.

Jeden nie dotyczy kierowania Środowiskowym Domem Samopomocy w Malborku, a „poświadczenia nieprawdy” w 2020 roku w dodatkowej pracy psychologa transportu, badającego zawodowych kierowców na potrzeby medycyny pracy, drugi - sprowadzenia zagrożenia na podopiecznych ŚDS, poprzez przychodzenie do pracy, mimo nałożonej kwarantanny w pandemii koronawirusa (2020).

Przedewszystkim Katarzyna P.-R. została oskarżona jednak o nadużycia związane ze sprawowaniem stanowiska. Chodziło o używanie służbowego auta do własnych celów, przy-



Dyrektor Środowiskowego Domu Samopomocy w Malborku, Katarzyna P.-R. na ławie oskarżonych w drugiej instancji

właszczenie sobie laptopa, telefonu komórkowego, odkurzacza, łóżek polowych i codziennych posiłków, przeznaczonych dla podopiecznych (o wartości nie mniejszej niż 5,18 tysiąca złotych), a także wykorzystywanie godzin pracy podległego personelu do prac takich jak sprzątanie prywatnego mieszkania i koszenie trawnika, uprawianie warzyw na prywatnej posesji oraz opiekę nad chorym członkiem rodziny.

Nieprawomocny wyrok: 1,5 roku bezwzględnej więzienia

- Cienka linia została przekroczona. W jaki sposób, na przykład koszenie trawnika na prywatnej posesji miało służyć Środowiskowemu Domowi Samopomocy? - pytała w ustnym omówieniu motywów orzeczenia pierwszej instancji sędzia Ewa Szadurska-Rybczyńska z Sądu Rejonowego w Malborku.

Pierwszego października 2025 roku uznała Katarzynę P.-R. za winną wszystkich trzech kategorii zarzucanych przestępstw i skazała na karę łączną w wysokości 1,5 roku więzienia z dodatkowym 3-letnim zakazem zajmowania stanowisk kierowniczych i wykonywania zawodu psychologa.

- Łączna kara 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności jest wystarczająca. Jest to zarazem górna granica, która pozwala na wykonywanie kary w ramach dozoru elektronicznego. Zdaniem sądu, taka kara jest adekwatna i odpowiednio wyważona. Co do zakazów, prokurator wnioskował o 5-letnie terminy, ale sąd uznał, że są zbyt surowe, dlatego zmniejszył je do trzech lat - wyjaśniła sędzia Ewa Szadurska-Rybczyńska.

Obrona chce uniewinnienia

- Wnoszę o uniewinnienie, łagodniejszy wymiar kary lub przekazanie jej do ponownego rozpoznania [przez sąd pierwszej instancji - dop.red.]. Nie działałam z zamiarem popełnienia przestępstwa ani wyrządzenia szkody. Bardzo zależy mi na możliwości dalszej pracy w zawodzie oraz na normalnym funkcjonowaniu. Pozostawiam ocenę sprawy wysokiemu sądowi - mówiła na rozprawie apelacyjnej Katarzyna P.-R.

Wcześniej, korzystając ze wsparcia obrońcy, mecenas Beaty Nowakowskiej, dyrektor ŚDS odwołała się od skazującego wyroku malborskiego sądu. Adwokat kobiety podważała m.in. ustalenia dotyczące wszystkich

trzech zarzucanych kategorii przestępstw oraz to, że jej klientka uznana została za funkcjonariusza publicznego i przekonywała, że warzywa uprawiane przez pracowników miały być wykorzystywane do posiłków przygotowywanych w placówce. Sygnalizowała również, że do złamania kwarantanny miało dojść najwyżej w trakcie jednego poranka, a dokumentacja księgowa i dotycząca badań kierowców została niewłaściwie oceniona.

Utrzymania w mocy orzeczenia pierwszej instancji domagał się natomiast prokurator Andrzej Sutkowski z Prokuratury Rejonowej Gdańsk-Oliwa (zastępujący oskarżającą pierwotnie w sprawie Prokuraturę Rejonową w Malborku).

Zamiast prawomocnego wyroku wznowienie przewodu sądowego

We wtorek 5 maja w sprawie zapowiadano ogłoszenie wyroku drugiej instancji. Jednak publikacja orzeczenia została zamiast tego przesunięta, co najmniej o miesiąc.

- Sąd postanowił wznowić przewód sądowy albowiem zachodzi potrzeba uprzedzenia stron o zmianie kwalifikacji karnej czynu - wyjaśnił sędzia Szczepan Stożyński, przewodniczący składu orzekającego z Sądu Okręgowego w Gdańsku. - Z uwagi na niestawienie prokuratora i obrońcy [sąd zdecydował], by sprawę odroczyć do dnia 9 czerwca 2026 roku - dodał.

Oznacza to, że bardzo realna jest zmiana orzeczenia pierwszej instancji. Gdański sąd rozpatrujący apelację może uchylić wyrok i samodzielnie dokonać ponownej oceny sprawy lub skierować ją do ponownego rozpatrzenia przed Sądem Rejonowym w Malborku.

25-letni pijany kierowca z Czerska stanie przed sądem

Edyta Łosińska
edyta.losinska@polskapress.pl

25-letni mieszkaniec Czerska odpowie przed sądem za spowodowanie wypadku drogowego pod wpływem alkoholu. Mężczyzna potracił na chodniku matkę i jej 8-letnią córkę, po czym uciekł z miejsca zdarzenia. Obie poszkodowane doznały ciężkich obrażeń.

Nietrzeźwy kierowca, dramat na chodniku i ciężko ranne matka z dzieckiem. Przed Sądem Rejonowym w Chojnicach

stanie 25-letni mieszkaniec Czerska, oskarżony o spowodowanie poważnego wypadku drogowego pod wpływem alkoholu oraz ucieczkę z miejsca zdarzenia.

Do tragedii doszło 2 lutego 2026 roku przy ul. Targowej w Czersku. Według ustaleń prokuratury Kacper H., prowadząc volkswagena passata w stanie nietrzeźwości, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwny pas ruchu, a następnie wjechał na chodnik. Tam potracił prawidłowo idącą 32-letnią kobietę oraz jej 8-letnią córkę.

Matka i córka doznały bardzo poważnych obrażeń. Kobieta odniosła m.in. złamania żeber, obojczyka oraz poważne urazy nóg. Jeszcze bardziej poważne konsekwencje spotkały dziecko, u którego stwierdzono złamanie kości skroniowej, stłuczenie mózgu, złamania śródstopia, a także uszkodzenie nerwu twarzowego i niedowład kończyn.

Jak wykazało śledztwo, kierowca miał w organizmie około 1,5 promila alkoholu. Zamiast udzielić pomocy ofiarom, uciekł z miejsca zdarzenia.

- Kacper H. przesłuchany w charakterze podejrzanego

przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów - informuje Prokuratura Okręgowa w Słupsku. - Wobec podejrzanego, Sąd Rejonowy w Chojnicach na wniosek prokuratora zastosował środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania. Podejrzanym przebywa w areszcie do chwili obecnej.

Choć wcześniej nie był karany, teraz grozi mu bardzo poważne konsekwencje. Za spowodowanie wypadku drogowego w stanie nietrzeźwości oraz ucieczkę z miejsca zdarzenia może usłyszeć wyrok nawet do 16 lat pozbawienia wolności.



Pijany kierowca stracił panowanie nad autem i potracił kobietę z dzieckiem. Grozi mu nawet 16 lat więzienia

Zastrzyk z powiatu i kroplówka z NFZ

Robert Gębuś
Lębork

Szpital w Lęborku musiał sięgnąć po pożyczkę z powiatu lęborskiego, żeby utrzymać finansową płynność. NFZ opóźniał płatności dla placówki a dostawcy usług czekali na pieniądze.

Na koniec 2025 roku zobowiązania wymagalne lęborskiego szpitala powiatowego wynosiły ponad 7,8 mln zł. Terminy goniły, szpital musiał rozliczyć się z dostawcami towarów i usług medycznych.

Szpital w Lęborku, któremu NFZ miał wypłacić ok. 1,7 mln zł za nadwykonania z ubiegłego roku nie mógł dłużej czekać. W tej sytuacji powiat lęborski sięgnął do kieszeni i na rok pożyczył placówce pieniądze z kasy budżetu samorządu. To pozwoliło szpitalowi na załatwienie najpilniejszych budżetowych „dziur”.

- Zaległe płatności dotyczyły głównie dostaw leków, materiałów medycznych oraz usług związanych z przeglądami, konserwacją i naprawami sprzętu medycznego - informuje Anna Słoniewska, dyrektor lęborskiego szpitala. - Pilne płatności dotyczyły także zaległych płatności za media, tj. energię elektryczną, energię ciepłą. W miarę możliwości zostały też podpisane porozumienia w zakresie zapłaty za zaległe zobowiązania z obowiązkiem zapłaty części zaległości oraz rozłożeniem na raty pozostałej kwoty zobowiązania.



FOT. R. GĘBUŚ/ARCHIWUM

Powiat lęborski pożyczył pieniądze dla szpitala by ten nie stracił płynności

Zastrzyk z powiatu i kroplówka z NFZ

„Zastrzyk” pieniędzy z powiatu lęborskiego pomógł, ale okazało się, że tylko na chwilę. Kroplówka z NFZ płynie za wolno i zobowiązania puchną.

Mimo pożyczki w kasie SPS ZOZ na koniec lutego b.r. nadal brakowało prawie 6,9 mln zł. Jak to się stało, że po udzieleniu szpitalowi 4 mln zł pożyczki przy 7,8 mln zł zobowiązań nadal pozostawało 6,9 mln zł na „minusie”?

O to zapytał Ryszard Went, radny powiatu.

Dyrektor szpitala w Lęborku wyjaśnia, że zgodnie z planem pieniądze z pożyczki wydatkowane były od początku roku do końca kwietnia. NFZ spóźnia się z regulowaniem płatności za świadczenia ponadlimitowe wykonane przez szpital

w ubiegłym roku. Do tego, jak tłumaczy dyrektor lęborskiej placówki, są one niedoszacowane.

- SPS ZOZ co miesiąc generuje zobowiązania wymagalne w związku z wieloletnim niedoszacowaniem wyceny procedur medycznych przez płatnika publicznego - wyjaśnia Anna Słoniewska, dyrektor SPS ZOZ w Lęborku. - W związku z powyższym pomimo spłaty części zobowiązań wobec kontrahentów zobowiązania wymagalne utrzymują się na dość wysokim poziomie.

Z podobnymi problemami boryka się wiele powiatowych szpitali. Według Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych (OZPSP) przynajmniej 40 szpitali powiatowych jest zagrożonych upadłością. Szpital powiatowy w Lęborku nie jest jeszcze w ta-

kiej sytuacji, co nie zmienia faktu, że jest ona trudna.

- Środki za nadwykonania z NFZ miały wpłynąć do końca marca, potem zostały przesunięte do końca kwietnia a teraz mamy informację, że zostaną wypłacone prawdopodobnie do końca maja - mówi Tomasz Litwin, starosta lęborski.

Lęborski szpital w połowie kwietnia złożył do NFZ wnioski o zapłatę 2,7 mln zł za nadwykonania za I kwartał 2026 roku, tymczasem na koniec kwietnia wciąż czekał na 1,7 mln zł z NFZ za świadczenia ponadlimitowe z roku ubiegłego. Gdyby środki wpłynęły szpital w Lęborku wyszedłby na prostą, bo na koniec marca b.r. brakowało placówce ok. 2,9 mln zł.

Ministerstwo Zdrowia jako jedno z rozwiązań na problemy powiatowych szpitali proponuje konsolidację usług me-

dycznych. Trwają też prace nad rozwiązaniami systemowymi, mechanizmami pożyczkowymi czy wsparciem przy sporządzaniu planu naprawczego.

Lęborski szpital skontrolowali posłowie PiS: Dorota Arciszewska-Mielewczyk i Michał Kowalski.

- Sytuacja finansowa szpitala nie jest najgorsza, choć wymaga dalszego monitorowania. Istotnym problemem pozostaje kwota należna od NFZ. Szpital oczekuje na jej uregulowanie - skomentowali wizytujący lęborski szpital posłowie.

W poszukiwaniu oszczędności

Nowym zarządzeniem NFZ wprowadziło od 1 kwietnia b.r. tylko częściowe płatności za świadczenia ponadlimitowe w zakresie endoskopii oraz tomografii komputerowej wypracowane przez lęborski szpital. W ubiegłym roku nadwykonania właśnie w tych obszarach w lęborskim szpitalu wyniosły 700 tys. zł. Jednocześnie szpital w Lęborku wciąż realizuje świadczenia ponadlimitowe na które jest duże zapotrzebowanie.

Podobnie jak w latach ubiegłych, nie obejdzie się jednak bez kolejnego programu naprawczego w lęborskim szpitalu.

- Szpital mając na względzie trudną sytuację finansową, powtarzające się problemy z płynnością przepływów pieniężnych oraz generowanie zobowiązań wymagalnych będzie

realizował zadania mające na celu zoptymalizowanie działalności - informuje Anna Słoniewska, dyrektor lęborskiego SPS ZOZ. Dodaje przy tym, że szpital będzie szukał oszczędności m.in. w strukturze organizacyjnej szpitala. - W aspekcie kompleksowości procesu leczenia pacjenta z uwzględnieniem ambulatoryjnej opieki specjalistycznej, w tym świadczeń diagnostycznych kosztochłonnych, leczenia szpitalnego takiego jak leczenie jednego dnia, hospitalizacja planowa, hospitalizacja, rehabilitacja lecznicza, świadczenia zdrowotne kontraktowane odrębnie, świadczenia pielęgnacyjne i opiekuńcze, opieka psychiatryczna i leczenie uzależnień, podstawowa opieka zdrowotna - wylicza Anna Słoniewska.

Dyrektor informuje też, że szukając oszczędności przyjrzy się także posiadanym przez szpital zasobom. Chodzi o gospodarowanie pomieszczeniami oraz sprzętem. W procesie optymalizacji zostanie także ujęty zatrudniony w szpitalu personel, tu jednak będą decydowały przepisy, obowiązujące do wypełniania w tej kwestii określonych wymagań. Pod lupę zostanie wzięta także realizacja świadczeń gwarantowanych i forma ich finansowania. Dyrektor lęborskiego szpitala akcentuje, że chce, by wynik finansowy placówki szedł w parze z poprawą dostępności do opieki zdrowotnej i świadczeń towarzyszących.

©P

Cały układ drogowy przy stacji PKP przebudowany za miliony

Radosław Konczyński
Sztum

19 miesięcy trwała budowa tzw. węzła integracyjnego transportu w okolicy dworca kolejowego w Sztumie. To jedna z największych inwestycji zrealizowanych przez samorząd w ostatnich latach.

Węzeł integracyjny transportu w Sztumie to nazwa, pod którą kryła się po prostu przebudowa układu komunikacyjnego wokół dworca PKP, obejmująca ul. Kasprzowicza, Kościuszki oraz części ul. Reja i Żeromskiego. Władze samorządowe zapowiadały tę inwestycję jako jedną z najważniejszych, na którą Sztum czekał od lat i która odmieni oblicze tej części miasta. Nowe chodniki i ścieżki rowerowe (o długości 1,18 km), gruntowna przebudowa dróg, budowa dwóch rond ułatwiających ruch samo-

chodów, parkingi dla samochodów i miejsca postojowe dla rowerów po obu stronach torowiska. Do tego elementy małej architektury.

Umowa z głównym wykonawcą - Kwidzińskim Przedsiębiorstwem Robót Drogowo-Budowlanych Strzelbud - została podpisana w lipcu 2024 roku. Inwestycja ruszyła w pierwszych dniach września, a że była bardzo duża zarówno pod względem prac naziemnych, jak i podziemnych, została podzielona na etapy. Ze zrozumiałych względów nie dało się uniknąć uciążliwości dla mieszkańców. Pierwotnie planowano, że wszystko będzie gotowe do końca września 2025 roku, jednak stopień skomplikowania przedsięwzięcia, a także ciężka zima w bieżącym roku wpłynęły na przesunięcie terminu o kilka miesięcy.

Władze gminy już mogą odnotować sukces. Tablice informu-

jące o źródłach dofinansowania zostały wbite w ziemię, co oznacza, że inwestycja jest już po odbiorach. I trzeba przyznać, że robi wrażenie. Ta część Sztumu wyładniała i stała się zdecydowanie bardziej funkcjonalna pod kątem ruchu rowerowego i samochodowego.

Prace zamknęły się kwotą prawie 29 mln złotych. Gminie trudno byłoby zrealizować to przedsięwzięcie bez dofinansowania ze środków zewnętrznych - krajowych i unijnych. Samorząd pozyskał na ten cel dotacje z Rządowego Funduszu Polski Ład oraz z Programu Fundusze Europejskie dla Pomorza (w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Malbork - Sztum).

- Mamy przebudowaną stację kolejową. Już teraz dla wielu osób wygodniej jest pojechać do Malborka pociągiem, stąd mogą podążać dalej



FOT. R. KONCZYŃSKI

W ramach budowy tzw. węzła integracyjnego powstały m.in. dwa ronda

do Gdańska czy Elbląga. Chcemy doprowadzić do tego, by mieszkańcy Powiśla dojeżdżali do stacji w Sztumie, tu zostawiali samochód i wsiadali do pociągu - tłumaczył w trakcie trwania inwestycji Bartosz Mazerski, burmistrz Sztumu.

Teraz pozostaje już tylko remont remont dworca kolejowego, ale to już zależy od PKP. Chociaż w ubiegłym roku samorząd zgłaszał gotowość przejęcia obiektu z zamiarem starania się o środki zewnętrzne. PKP wstępnie były

na „tak”, jako jeden z warunków stawiając zachowanie poczekalni dla podróżnych. Władze gminy myślą o tym budynku jako przestrzeni dla działalności kulturalnej, społecznej i turystycznej. Sprawy są w toku.

Port Gdańsk podsumował pierwszy kwartał roku. Wzrost przeładunków był dwucyfrowy

Mateusz Tkarski
Gdańsk

Początek roku stał pod znakiem dynamicznego wzrostu przeładunków w gdańskim porcie. Przeładunek kontenerów wzrósł o ponad 20 procent.

W I kwartale 2026 roku łączny wolumen ładunków obsłużonych przez terminale Portu Gdańsk osiągnął poziom 20,9 mln ton, co oznacza wzrost o 13,6 proc. w porównaniu z analogicznym okresem 2025 roku.

Prawie połowa to paliwa

Paliwa płynne utrzymują największy udział w przeładunkach ogółem. W pierwszych trzech miesiącach roku stanowiły 47,7 proc. całkowitego wolumenu. Przeladowano ich blisko 10 mln ton, co oznacza wzrost o 7 proc. w stosunku do I kwartału roku poprzedniego.

Gdański port potwierdza tym samym swoje strategiczne znaczenie dla bezpieczeństwa

energetycznego całego kraju, ale i regionu Europy.

- Wyniki Portu Gdańsk za pierwszy kwartał 2026 roku potwierdzają odporność portu, pragmatycznie budowaną dzięki realizacji dobrze zaplanowanych i przemyślanych inwestycji. W warunkach utrzymujących się napięć geopolitycznych i nieprzewidywalnych zmian w międzynarodowym obrocie morskim oraz łańcuchach dostaw, wpływających na bezpieczeństwo surowcowe, Port Gdańsk pozostaje kluczowym węzłem przeładunkowym i transportowym, gwarantującym stabilność dostaw i bezpieczeństwo - wyjaśnia Dorota Pyć, prezes Zarządu Morskiego Portu Gdańsk.

Drobnica szybko rośnie

W silnej tendencji wzrostowej utrzymuje się drobnica, której przeładunki zwiększyły się o 15,7 proc., osiągając poziom ponad 7,2 mln ton. Segment ten odpowiada za 34,6 proc. całkowitego wolumenu przeładunków.

Jeszcze większe wzrosty zanotowała drobnica skontenery-



FOT. JACEK KLEIN

Baltic Hub w Porcie Gdańsk może przekroczyć w tym roku granicę 3 mln TEU

zowana. W pierwszym kwartale 2026 roku obsłużono 761 896 TEU, co oznacza wzrost o 22 proc. W ujęciu tonażowym przeładunki kontenerowe wzrosły o 17,2 proc., przekraczając 6,5 mln ton.

- Istotny wzrost przeładunków drobnicy, w tym rekordowa dynamika w segmencie

kontenerowym, są wyraźnym sygnałem coraz bardziej intensywniej aktywności gospodarczej i odporności polskiej gospodarki na globalne zawirowania. - podkreśla Dorota Pyć.

Masowe na plusie

Duże wzrosty przeładunków zanotowały terminale obsługi-

jące ładunki masowe. Długo utrzymujące się niskie temperatury w zimie miały wpływ na potrzeby energetyki i przeładunki węgla. W pierwszym kwartale 2026 roku węgiel zanotował wzrost o 70 proc. w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego, osiągając poziom blisko 2 mln ton. Rekor-

dową dynamikę odnotowano w przeładunkach rudy - wzrost o 111 proc. Wysokie tempo wzrostu dotyczy również drewna (+89 proc.) oraz zbóż (+21 proc.).

W pierwszym kwartale spadki odnotowano natomiast w segmencie innych ładunków masowych (-11 proc.) oraz ro-ro (-29,6 proc.). Zmniejszyła się również liczba pasażerów podróżujących promami (o 20,8 proc.).

Jeśli obecne trendy się utrzymają, 2026 rok może okazać się kolejnym rekordowym rokiem dla Portu Gdańsk.

- Trzeba być ostrożnym w szacunkach i kierować się pragmatycznym podejściem, mając na uwadze fakt, że kluczowe są wyniki po trzech kwartałach danego roku. Dopiero w październiku czy listopadzie będziemy mogli lepiej oszacować, w jakim miejscu jesteśmy, jeśli chodzi o realizację planu rocznego. Na bieżąco, w zasadzie codziennie, analizuję wyniki przeładunków. Już dzisiaj widać, że istnieje pewna realna szansa na pobicie rekordu - podsumowuje prezes Dorota Pyć. ©

REKLAMA 0011518249

**RADA NADZORCZA
WEJHEROWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ W WEJHEROWIE**
ogłasza konkurs na stanowisko

PREZESA ZARZĄDU (m/k)

Wymagania konieczne:

- obywatelstwo polskie i zamieszkanie na terenie Rzeczypospolitej Polskiej,
- wykształcenie wyższe (magisterskie) - preferowane kierunki: techniczny, ekonomiczny, prawniczy,
- co najmniej 6-letni staż pracy na stanowiskach kierowniczych,
- wykształcenie wyższe magisterskie o innych kierunkach z co najmniej 6-letnim stażem na stanowiskach kierowniczych, w tym co najmniej 2-letnim w spółdzielni mieszkaniowej i odbytych szkoleniach kierunkowych związanych z podmiotem działalności Spółdzielni,
- znajomość prawa spółdzielczego, ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych oraz ustawy o gospodarce nieruchomościami,
- dobra organizacja pracy, umiejętność zarządzania, podejmowania decyzji w sytuacjach stresogennych, dokładność i terminowość.

Wymagania preferowane:

- uprawnienia do zajmowania stanowiska inspektora nadzoru budowlanego,
- dodatkowe uprawnienia związane z przedmiotem działalności Spółdzielni,
- znajomość zagadnień techniczno-eksploatacyjnych,
- znajomość zagadnień prawa pracy,
- znajomość przepisów dotyczących windykacji należności.

Dokumenty wymagane do udziału w konkursie:

- życiorys (CV) ze zdjęciem wraz z danymi kontaktowymi,
- odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych (magisterskich lub inżynierskich),
- kopie świadectw pracy oraz innych dokumentów potwierdzających wymagane doświadczenie zawodowe,
- kopie dokumentów potwierdzających posiadanie dodatkowych uprawnień,
- zaświadczenie lekarskie o zdolności do pracy na stanowisku kierowniczym,
- oświadczenie o posiadaniu zdolności do czynności prawnych,
- aktualne zaświadczenie kandydata o niekaralności.

- pisemne oświadczenie o nieprowadzeniu przez kandydata lub jego krewnych w linii prostej działalności konkurencyjnej wobec Wejherowskiej Spółdzielni mieszkaniowej w Wejherowie i o niepozostawianiu z członkiem Rady Nadzorczej Wejherowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Wejherowie w związku małżeńskim, w stosunku pokrewieństwa lub powinowactwa w linii prostej i w drugim stopniu linii bocznej,
- pisemne oświadczenie o zapoznaniu się z regulaminem przeprowadzenia konkursu i jego akceptacji,
- klausulę o treści: „wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w zgłoszeniu dla potrzeb konkursu zgodnie z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r.”

Oferty powinny być składane w zamkniętej kopercie z dopiskiem: „Konkurs na stanowisko Prezesa Zarządu - nie otwierać” na adres Wejherowska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Wejherowie, ul. gen. J. Hallera 5, 84-200 Wejherowo

Termin składania ofert upływa dnia 22.05.2026 r. o godz. 14 (decyduje data wpływu do WSM).

Klauzula informacyjna dla kandydatów o pracę:

Oferujemy: umowę o pracę, wynagrodzenie zgodnie z Regulaminem wynagradzania Członków Zarządu WSM.

Zgodnie z art.13 ust. 1 i ust. 2 ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. (dalej RODO) informuję, iż:

- Administratorem danych osobowych jest Wejherowska Spółdzielnia Mieszkaniowa 84-200 Wejherowo ul. Hallera 5
- Dane osobowe przetwarzane są w celu przeprowadzenia procesu rekrutacji, przez okres 6 miesięcy.
- Posiada Pan/Pani prawo dostępu do treści swoich danych oraz ich poprawiania.
- Podanie danych osobowych jest dobrowolne.

Rada Nadzorcza Spółdzielni zastrzega sobie prawo zakończenia postępowania konkursowego bez wyłonienia kandydata w każdym czasie i bez podania przyczyny. Złożonych lub nadesłanych ofert nie zwraca się.

Rada Nadzorcza WSM

KURSY WALUT

5.05.2026

Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska

Kupno/sprzedaż walut, kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	421/429 (+)	GBP	488/495 (o)
USD	359/366 (o)	CHF	460/467 (-)
GBP	488/495 (o)		
CHF	460/467 (-)		

EUR	421/429 (+)
USD	359/366 (o)
GBP	488/495 (o)
CHF	460/467 (-)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

REKLAMA

0011517817

Pomorski Wojewódzki Inspektor Nadzoru Budowlanego

ogłasza nabór na stanowiska

**Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego/
Powiatowa Inspektor Nadzoru Budowlanego
woj. pomorskiego**

dla:

- powiatu bytowskiego • powiatu chojnickiego • powiatu nowodworskiego
- powiatu puckiego • powiatu wejherowskiego

Wymagania niezbędne:

- wykształcenie wyższe,
- uprawnienia budowlane bez ograniczeń,
- staż pracy min. 5 lat.

Wymagania pożądane:

- doświadczenie w pracy w administracji publicznej oraz kierowaniu zespołem,
- znajomość obowiązujących przepisów i procedur, w tym Prawa budowlanego, Kodeksu postępowania administracyjnego, Ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym, Ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji i innych związanych,
- samodzielność, dokładność, dyspozycyjność,
- umiejętności menadżerskie.

Kandydaci winni przesłać do tut. Inspektoratu (mailem: sekretariat@gda.winnb.gov.pl, bądź pocztą na adres: 80-874 Gdańsk, ul. Na Stoku 50) do dnia 25.05.2026 r. zwięzłą informację zawierającą dane o: historii zatrudnienia, posiadanym wykształceniu i uprawnieniach budowlanych, posiadanym doświadczeniu w kierowaniu zespołami ludzkimi, posiadanymi umiejętnościami oraz miejscu zamieszkania. Do aplikacji należy dołączyć dokumenty potwierdzające posiadane wykształcenie, uprawnienia i wymagany staż pracy. Znak: SOA.2110.3.2026.NA

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Czwartek
z dreszczykiem

Kup dziennik
z dodatkiem
„Pod paragrafem”
dziennikbałtycki.pl

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Nie przegap
piątku

Kup dziennik
z dodatkiem
TeleMagazyn
dziennikbałtycki.pl

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Ustawa ws. kryptowalut powróci

Jeszcze w tym tygodniu wróci projekt ustawy ws. kryptowalut - zapowiedział we wtorek premier Donald Tusk. Jak przekazał, od dwukrotnie zawetowanej ustawy będzie różnił się jedynie tym, że zaostrome mają być kary dla tych, którzy oszukują i „narażają państwo polskie”.

Zapowiedziany projekt będzie kolejnym dotyczącym rynku kryptowalut, który zostanie skierowany przez rząd do Sejmu; dwie poprzednie ustawy w tej

sprawie zawetował prezydent Karol Nawrocki.

- Jedyną zmianę, jaką będę proponował w tym projekcie, to jeszcze wyraźniejsze zaostwienie kar dla tych, którzy wykorzystując marnienie ludzi, czasami naiwność ludzi, czasami brak wiedzy, oszukują ich i narażają też państwo polskie, nasze bezpieczeństwo na szwank, a oszukują tych ludzi, którzy chcą zainwestować swoje oszczędności - przekazał szef rządu.
PAP

BIAŁYSTOK

Przypomnieli, że są wśród nas



FOT. MATERIAŁ PRASOWY POLICJI

We wtorek ulicami Białegostoku przeszedł Marsz Godności Osób Niepełnosprawnych. Wydarzenie, organizowane już od ponad dwóch dekad przez Stowarzyszenie Wspierania Aktywności Niepełnosprawnych Intelktualnie AKTYWNI, zgromadziło liczne grono osób z miasta i regionu.

BRUKSELA

Polska podpisze umowę SAFE

Według nieoficjalnych informacji, Polska będzie pierwszym państwem członkowskim Unii Europejskiej, które podpisze z Komisją Europejską umowę pożyczkową w ramach programu SAFE. Jak podaje Polska Agencja Prasowa, powołując się na dwa źródła w Komisji Europejskiej, w piątek, 8 maja, komisarze unijni Piotr Serafin oraz Andrius Kubilius,

a także polscy ministrowie Władysław Kosiniak-Kamysz oraz Andrzej Domański, w Warszawie podpiszą umowę pożyczkową w ramach programu SAFE. Polska, a także Litwa mają być pierwszymi państwami członkowskimi UE, które mają otrzymać pieniądze z unijnego programu. Warszawa liczy na zaliczkę w wysokości 6,5 mld euro. PAP

WARSZAWA

Europejska prokurator generalna Laura Kovesi wystąpiła do Sejmu o uchylenie immunitetu jednemu z posłów. Ma to związek ze śledztwem dotyczącym modernizacji infrastruktury tramwajowej w Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. Śledztwo, jak wynika z wtorkowej informacji EPPO, dotyczy podejrzeń o korupcję czynną i bierną. Nie ujawniono, o którego posła chodzi.

Burza po słowach Tuska o „podbieraniu” wojsk USA

Adam Kielar
Warszawa

Poniedziałkowa wypowiedź premiera Donalda Tuska na temat relokacji wojsk USA z Niemiec i „podbieraniu” żołnierzy wywołała burzę wśród polityków prawicy.

Premier Tusk został spytany o to, czy Polska powinna liczyć na to, że część relokowanych z Niemiec amerykańskich żołnierzy zostanie wysłana do naszego kraju, choćby z uwagi na dobre relacje prezydentów Karola Nawrockiego i Donalda Trumpa.

W miniony piątek (1 maja) poinformowano, że szef Pentagonu Pete Hegseth zdecydował o wycofaniu około 5 tysięcy żołnierzy z Niemiec w ciągu najbliższych 6-12 miesięcy. Z kolei w sobotę prezydent USA Donald Trump oświadczył, że zamierza zmniejszyć liczbę stacjonujących w Niemczech żołnierzy o więcej niż ogłoszone wcześniej 5 tysięcy.

- Myślę, że chyba nie powinniśmy jako państwo podbierać... (...) Ja nie pozwolę na to, by Polska była wykorzystywana w jakikolwiek sposób do łamania solidarności czy współpracy na poziomie europejskim - zadeklarował szef rządu przed wylotem ze szczytu Europejskiej Wspólnoty Politycznej w Armenii.

Premier jasno podkreślił, że jest zwolennikiem dobrych relacji ze Stanami Zjednoczonymi.



FOT. ADAM JANIKOWSKI

Politycy PiS oraz Konfederacji zarzucili szefowi rządu uleganie niemieckim wpływom i osłabianie relacji z USA

- Nie można być bardziej proamerykańskim niż ja jestem - stwierdził, zaznaczając zarazem, że proamerykańskość oznacza dla niego „wspólne starania o to, aby więzi transatlantyckie były jak najsilniejsze”.

Wyjaśnił, że ma na myśli nie tylko więzi między Polską a USA, a szerzej między Europą i USA. - To służy tak czy inaczej polskiemu bezpieczeństwu - zaznaczył Tusk.

Wyraził nadzieję, że napięcia między niektórymi państwami europejskimi a prezydentem Trumpem „niedługo trochę opadną”.

„

Polska 2050 niezależnie od tego, co życzy sobie premier – jest, będzie i nie będzie potakiwaczem

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz przewodnicząca Polski 2050

że ulega niemieckim wpływom.

„Wzmocnienie wojskowej obecności USA w Polsce to delikatna sprawa? To podbieranie żołnierzy? Tusk kolejny raz odkrywa swoją prawdziwą twarz. Zwiększenie sił amerykańskich, a w związku z tym stała baza USA w Polsce, to coś, czego nie da się przecenić. To zmiana naszej sytuacji na nieporównywalnie lepszą, nieporównywalnie bezpieczniejszą. Tusk to Berlin. Dziś nikt rozsądny nie może temu zaprzeczyć” - czytamy na profilu na X prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego.

„Premier Tusk przeciwko wzmocnieniu bezpieczeństwa Polski. Lojalność wobec Berlina na pierwszym miejscu. Wszystko jasne?” - skomentował były prezydent Andrzej Duda.

Długi wpis zamieściła także europosełka Konfederacji Ewa Zajączkowska-Hernik. „(...) Wszystko w imię niemieckich interesów, wszystko przeciwko Polsce. Ale dla Donalda Tuska ta solidarność ma działać tylko w jedną stronę - na rzecz Berlina. Niemcy nie mogli sobie wymyślić lepszego premiera w Polsce niż Tusk” - uważa eurodeputowana.

Głos w obronie szefa rządu zabrał między innymi wiceminister obrony narodowej Cezary Tomczyk. „W imię swojego partyjniactwa nawet z USA będą chcieli nas szkodnicy z PiS pokłócić” - napisała na X.

PiS i Konfederacja: Donald Tusk to Berlin

Mimo tych zapewnień, słowa o „podbieraniu” wzbudziły burzę u przeciwników politycznych premiera, głównie związanych z PiS. Oskarżyli oni premiera o to,

Wnieśli telefon na maturę i poniosą konsekwencje. Przepisy są jasne: Unieważnienie i powtórka za rok

Adam Kielar
Warszawa

Centralna Komisja Egzaminacyjna potwierdziła, że co najmniej kilkanaście osób będzie miało unieważnioną maturę z języka polskiego. To skutek tego, że na egzamin wnieśli telefony.

Według ustaleń RMF FM co najmniej kilkanaście osób w całej Polsce będzie miało unieważnioną maturę z języka polskiego, który odbywał się w poniedziałek, 4 maja. Powód? Abiturienti wnieśli na salę egzaminacyjną telefony komórkowe, co jest zakazane.

Co ważne, nawet jeśli maturzyści nie zostaną przyłapani na korzystaniu z urządzeń, sam fakt jego posiadania podczas egzaminu jest powodem do unieważnienia matury.

Osoba w takiej sytuacji może ponownie spróbować zdać egzamin dopiero za rok. Zdaniem Roberta Zakrzewskiego, dyrektora Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, również w przypadku wtorkowej matury z matematyki może dojść do podobnych zdarzeń.

- Dzisiaj też mogą być takie przypadki, nie mówię, że celowo, może być jakieś gapistwo, ale procedury są jednoznaczne, mówią, że będzie egzamin unieważniony - mówił.

Istnieje tylko jeden wyjątek od reguły mówiącej, że w przypadku wniesienia telefonu na salę egzaminacyjną następuje unieważnienie matury. Chodzi o urządzenia mobilne, wyposażone w aplikacje służące do monitorowania stanu zdrowia, na przykład do mierzenia poziomu glukozy.

Dziś obowiązkowy egzamin z języka obcego. Pisemne matury potrwają do 22 maja, z kolei ustne egzaminy - do 24 maja. Na wyniki abiturienti będą musieli poczekać do 8 lipca.

Secret Service postrzeliła uzbrojonego mężczyznę niedaleko Białego Domu



Policja oraz Secret Service nie ujawniają na razie, jakie były motywy działania postrzelonego mężczyzny

Adam Kielar
Waszyngton

Funkcjonariusze Secret Service postrzelili uzbrojonego mężczyznę, który otworzył ogień w pobliżu Białego Domu w Waszyngtonie. Napastnik wcześniej ranił nastolatka, który znajdował się w okolicy.

Zdarzenie miało miejsce w poniedziałek (4 maja) późnym popołudniem lokalnego czasu. Ubrani w cywilne stroje oficerowie Secret Service (służby chroniącej najważniejsze osoby w USA) zauważyli mężczyznę, który miał broń, i wezwali wsparcie.

Jak wyjaśnia cytowany przez Politico zastępca dyrektora Secret Service Matthew Quinn, doszło do wymiany

ognia, gdy mężczyzna próbował uciec. Sprawca został postrzelony.

Wcześniej ranny został nastolatek, który znajdował się w pobliżu. Incydent wydarzył się w okolicy Pomnika Waszyngtona i parku National Mall, niedaleko Białego Domu. To miejsce popularne wśród turystów i spacerowiczów.

Zarówno napastnik, jak i postrzelony nastolatek zostali zabrani do szpitala, ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Ani policja, ani Secret Service nie określiły, jakie zamiary miał postrzelony mężczyzna. Chwilę przed incydem przejeżdżała obok kolumna pojazdów z wiceprezydentem J.D. Vance'em, lecz nie wskazuje, by miała ona związek ze strzelaniną.

Anna Nagel, GK
Moskwa, Kijów

Rosja może zakończyć wojnę w każdej chwili, jednak zamiast tego cynicznie prosi o rozejm – oświadczył we wtorek prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. Odnosił się w ten sposób do zapowiedzianego przez Rosję na 8 i 9 maja zawieszenia broni.

„To czysty cynizm – prosić o ciszę, by móc zorganizować propagandowe uroczystości, a jednocześnie przeprowadzać ataki rakietowe i dronowe przez wszystkie poprzedzające dni. Rosja może każdego dnia przewracać ogień, co położy kres wojnie i naszym działaniom. Potrzebujemy pokoju, a to wymaga podjęcia konkretnych kroków. Ukraina będzie reagować w ten sam sposób” – napisał Zełenski w komunikatorze Telegram.

W poniedziałek Reuters podała za rosyjskimi mediami, że przywódca Rosji Władimir Putin zdecydował o wprowadzeniu dwudniowego zawieszenia broni w wojnie z Ukrainą, obowiązującego 8 i 9 maja. Ma to związek z obchodami rocznicy zwycięstwa ZSRR nad III Rzeszą w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej, jak w Moskwie określa się część II wojny światowej, w której Związek Radziecki walczył po stronie koalicji antyhitlerowskiej w latach 1941-1945.

Później tego dnia Zełenski ogłosił „reżim ciszy”, czyli



Ministerstwo Obrony poinformowało wcześniej, że Defilada Zwycięstwa w Moskwie po raz pierwszy od 2007 roku odbędzie się bez udziału sprzętu wojskowego

wstrzymanie ognia w wojnie z Rosją od północy z wtorku na środę. „Od tego momentu będziemy reagować symetrycznie. Nadszedł czas, aby rosyjscy przywódcy podjęli konkretne kroki w celu zakończenia tej wojny, skoro rosyjskie Ministerstwo Obrony uznaje, że nie zorganizuje parady w Moskwie bez zgody Ukrainy” – oznajmił.

Rosyjski resort obrony wyraził nadzieję, że strona ukraińska „pójdzie za przykładem” Rosji i będzie respektować decyzję o przerwaniu ognia na linii frontu.

Zgodnie z zapowiedziami Ministerstwa Obrony Rosji, tegoroczna parada na Placu Czerwonym w Moskwie ma odbyć się bez pokazu techniki wojskowej. – Podczas tej parady mogą

także przelecieć ukraińskie drony – zapowiedział w poniedziałek prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski.

Trump o „małym rozejmie”

29 kwietnia prezydent USA Donald Trump poinformował, że przeprowadził rozmowę telefoniczną z przywódcą Rosji Władimirem Putinem, podczas której omawiano możliwość „małego rozejmu” w Ukrainie.

To czysty cynizm – prosić o ciszę, by móc zorganizować propagandowe uroczystości, a jednocześnie przeprowadzać ataki rakietowe

Władze w Kijowie podkreślały, że należy wyjaśnić szczegóły tego, co zostało omówione podczas tej rozmowy.

– Zasugerowałem małe zawieszenie broni i myślę, że on mógłby to zrobić. Mógłby ogłosić coś z tym związanego. Czy już to ogłosił? – powiedział Trump dziennikarzom, relacjonując swoją śródowną rozmowę z rosyjskim przywódcą.

Ostatni rozejm w wojnie Rosji przeciwko Ukrainie ogłoszono z okazji prawosławnej Wielkanocy, 11 i 12 kwietnia. Zawieszenie broni miało potrwać 32 godziny. Sztab Generalny Sił Zbrojnych Ukrainy następnie przekazał, że podczas „wielkonoctnego rozejmu” rosyjscy wojskowi złamali warunki rozejmu 10 721 razy. PAP

Amerykańskie niszczyciele pod ostrzałem przepłynęły przez cieśninę Ormuz

oprac. Anna Nagel
Waszyngton

Dwa niszczyciele USA Truxtun i USS Mason przepłynęły przez cieśninę Ormuz i wpłynęły do Zatoki Perskiej pomimo irańskiego ostrzału – poinformowali przedstawiciele resortu obrony, na których powołuje się CBS NEWS.

Niszczyciele były wspierane przez lotnictwo, w tym śmigłowce Apache. Mimo intensywnych irańskich ataków żaden z amerykańskich okrętów nie został trafiony.

Tranzyt niszczycieli nastąpił po ogłoszeniu przez prezydenta Donalda Trumpa, że Stany Zjednoczone pomogą przeprowadzać statki przez cieśninę Ormuz, zablokowaną przez Iran w pierwszych dniach



Niszczyciel USS Truxtun, zdjęcie z 2014 roku

toczącej się od 28 lutego wojny. W rezultacie irańskiej blokady setki statków handlowych – tankowców, kontenerowców i masowców – utknęło w Zatoce Perskiej.

Centralne Dowództwo Sił Zbrojnych USA (CENTCOM) poinformowało w poniedziałek, że amerykańskie niszczyciele przepłynęły przez cieśninę w ramach zapowiedzianej przez Trumpa operacji „Projekt Wolność”. Wojsko nie ujawniło jednak, które i ile okrętów wojennych przepłynęło przez Ormuz – przypominała amerykańska stacja.

CENTCOM poinformował, że dwa statki handlowe pływające pod banderą USA również pomyślnie przepłynęły przez cieśninę, a wojsko skontaktowało się z kilkudziesięcioma innymi przewoźnikami, aby „zachęcić ich do uruchomienia przesyłu towarów”.

Iran ostrzegł siły USA, że jeśli wpłyną do cieśniny, zostaną zaatakowane. Ostrzelał również w poniedziałkowy poranek instalację petrochemiczną

w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, zaś irańskie drony zaatakowały tankowiec należący do państwowej firmy energetycznej w Abu Zabi.

Anonimowy irański urzędnik wojskowy stwierdził, że pożar w porcie w Fudżajrze nie był zaplanowanym atakiem ze strony Iranu i obwinił za niego Stany Zjednoczone – poinformowała we wtorek katarska stacja Al Dżazira. – Republika Islamska nie planowała ataku na obiekty naftowe. To, co się wydarzyło, było wynikiem militarnej awantury USA – powiedział stacji irański urzędnik. Nazwał próby odblokowania cieśniny „tworzeniem przejścia dla nielegalnego tranzytu statków przez zamknięte drogi wodne”. – Armia USA musi ponieść za to odpowiedzialność – powiedział. PAP

Potężna eksplozja w fabryce fajerwerków

oprac. Anna Nagel
Pekin

Co najmniej 21 osób zginęło, a 61 odniosło obrażenia w wyniku wybuchu w fabryce fajerwerków w mieście Liuyang w środkowych Chinach.

Do tragicznego zdarzenia doszło po godz. 16.40 czasu lokalnego w poniedziałek (godz. 10.40 w Polsce) w zakładach Huasheng.

Jak podała agencja Xinhua, na miejsce natychmiast skierowano blisko 500 ratowników. W akcji, utrudnionej ryzykiem wtórnego wybuchu, wykorzystano m.in. zdalnie sterowane roboty. Wyznaczono 3-kilometrową strefę bezpieczeństwa, z której ewakuowano mieszkańców.

Według relacji świadków cytowanych przez pekiński

dziennik „Xinjing Bao” siła detonacji była tak potężna, że w ich domach popękały i wypadały szyby, a ramy okienne uległy deformacji. Jeden z mieszkańców relacjonował, że fala uderzeniowa uniosła w powietrze głazy.

Lokalna policja zatrzymała szefa zakładu. Trwa ustalanie przyczyn tragedii.

Przywódca ChRL Xi Jinping polecił prowadzenie poszukiwań, a także „szybkie ustalenie przyczyn wypadku i surowe pociągnięcie winnych do odpowiedzialności”. Premier Li Qiang zaapelował o zapobieganie wtórnym katastrofom.

Prowincja Hunan stanowi główne zagłębie chińskich zakładów produkujących fajerwerki przeznaczone na eksport, w tym na rynek w Stanach Zjednoczonych. PAP

strona ZDROWIA

stronazdrowia.pl

W NUMERZE:

Katastrofalny błąd Polaków w wieku przedemerytalnym

Nowy raport IPIPS dotyczący Polek i Polaków w wieku przedemerytalnym pokazuje wyraźnie: starość wciąż trak-

tujemy bardziej jako abstrakcję niż realny etap życia, do którego trzeba się przygotować podobnie jak do rodzicielstwa czy emerytury. Problem polega na tym, że realne przygotowania do niesamodzielnego starości podejmuje zaledwie co dziesiąta osoba.

ZA TYDZIEŃ:

- Przychodzi pacjent do apteki i pyta... Dziesięć najdziwniejszych sytuacji
- Z tymi chorobami nie pojedziesz na wymarzony turnus do sanatorium. Lista jest bardzo długa



FOT. FREEPIK

„Cichy zabójca” atakuje coraz młodsze kobiety. Te objawy mogą oznaczać raka

oprac. Monika Góralska
redakcja@stronazdrowia.pl

Rak jajnika najczęściej dotyka kobiety między 50. a 70. rokiem życia, jednak coraz częściej rozpoznaje się go u młodych kobiet. Podpowiadamy, jakie dolegliwości mogą świadczyć o jego rozwoju.

Rak jajnika to nowotwór złośliwy, na którego co roku zapada ok. 3,8 tys. Polek. Niestety, początkowo nie daje żadnych objawów, dlatego często nazywany jest „cichym zabójcą”. Na raka jajnika najczęściej chorują kobiety między 50. a 70. rokiem życia, jednak coraz częściej odnotowuje się przypadki młodych kobiet, szczególnie z rodzinnymi predyspozycjami do tego typu nowotworu.

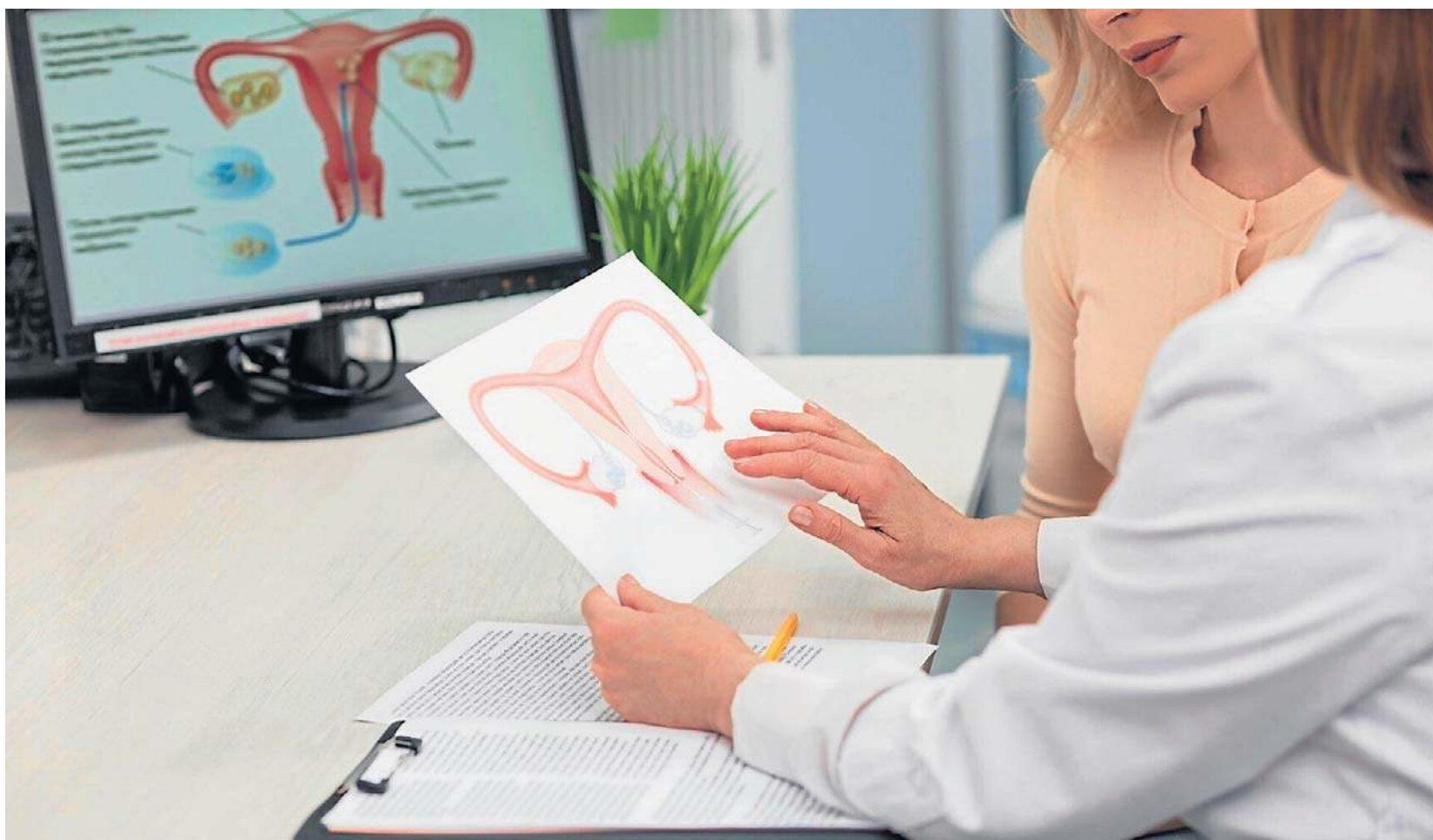
Jakie są przyczyny rozwoju raka jajnika? Wśród głównych czynników predysponujących wymienia się:

- wiek powyżej 50. roku życia,
- występowanie mutacji genetycznej BRCA 1 i BRCA 2,
- otyłość,
- dietę ubogą w antyoksydanty,
- późną menopauzę,
- niepłodność,
- endometriozę,
- częste stany zapalne miednicy mniejszej lub układu moczowego.

Rozpoznanie raka jajnika nie jest trudne, ponieważ często już podczas badania ginekologicznego aparatem do USG można zaobserwować niepokojące zmiany. Niestety, jak wynika z najnowszego raportu „Profilaktyka zdrowia kobiet”, regularnie raz na rok do ginekologa chodzi tylko 21 proc. ankietowanych, a co czwarta Polka odwiedza specjalistę rzadziej niż raz na trzy lata.

Dodatkowo aż 13 proc. respondentek wcale nie chodzi do specjalisty. To stanowi poważny problem, ponieważ wczesna diagnostyka i właściwe odpowiednie leczenie zwiększa szanse na dłuższe przeżycie.

Jak wykryć raka jajnika? Wśród najpowszechniejszych metod rozpoznawania tego



FOT. IAKOVENKO/123RF

Rak jajnika to podstępna choroba, która może nie dawać żadnych objawów

typu nowotworu wymienia się:

- USG ginekologiczne,
- USG jamy brzusznej,
- tomografię komputerową,
- rezonans magnetyczny,
- badanie w kierunku mutacji CA 125 i HE4.

W momencie, gdy ginekolog zauważy anomalię w jednym z powyższych badań, może zlecić wykonanie laparoskopii zwiadowczej, czyli zabiegu polegającego na niewielkim nacięciu powłok brzusznych i wprowadzeniu specjalnego sprzętu z kamerą.

Leczenie raka jajnika zależy przede wszystkim od stopnia zaawansowania choroby, jednak najczęściej polega na usunięciu jajnika lub całych narządów rodnych (w zależności od wieku pacjentki i tego, czy chciałaby w przyszłości mieć dzieci), a następnie poddaniu chemioterapii.

● Wodobrzusze lub powiększenie obwodu brzucha

Jednym z nietypowych objawów raka jajnika jest wodobrzusze, czyli nadmierne gromadzenie się wody w jamie brzusznej. Ta dolegliwość może dotyczyć nawet 30 proc. pacjentek z nowotworem przydatków.

Dodatkowo u większości kobiet z tego typu nowotworem obserwuje się znaczne powiększenie obwodu brzucha, które często mylone jest z wzdęciami, spowodowanymi niestrawnością.

Rak jajnika to nowotwór złośliwy, na którego co roku zapada ok. 3,8 tys. Polek. Niestety, początkowo nie daje żadnych objawów

● Ból nogi, przypominający rwę kulszową

Pacjentki z rakiem jajnika mogą odczuwać ból, który promieniuje od uda i sięga czasem nawet do kostki.

Kobiety często mylą ten objaw raka jajnika z rwą kulszową, która nasila się szczególnie przy długotrwałym siedzeniu w jednej pozycji. Najczęściej ból pojawia się po stronie chorego jajnika.

● Parcie na pęcherz i częste oddawanie moczu

Guz jajnika rozrasta się w dość szybkim tempie i może naciskać na pęcherz moczowy, co wywołuje uczucie ciągłego parcia.

Pacjentki z tym typem nowotworu częściej muszą chodzić do toalety, a w zaawansowanym stadium choroby mikcja może powodować silny ból.

● Krwawienia śródcykliczne

Nietypowym objawem raka jajnika jest również pojawienie się krwawienia lub plamienia w środku cyklu.

Ten symptom może również oznaczać nadżerki, polipy, torbiele endometrialne, a także infekcję intymną.

Jeśli krwawieniu towarzyszą ból lub skurcze brzucha, warto niezwłocznie udać się do lekarza ginekologa, w celu wykonania badania USG.

● Ból podczas wypróżniania

Pacjentki z rakiem jajnika często obserwują u siebie uczucie ciężkości i przepełnienia brzucha, a także spadek apetytu.

W momencie, gdy nowotwór zaczyna się rozrastać może również dojść do pojawienia się silnego bólu podczas wypróżniania, który mija zaraz po defekacji. Ten objaw

można łatwo pomylić z zaparciami lub zaburzeniem trawienia, spowodowanym przez stosowanie diety ubogiej w błonnik pokarmowy.

● Ból pleców w okolicy lędźwiowej

Ból jajnika często promieniuje do pleców, a najbardziej odczuwalny jest w okolicy lędźwiowej. Im większy jest guz, tym ból pleców występuje częściej.

Zaobserwowano, że u pacjentek z nowotworem przydatków ból lędźwiowy zazwyczaj występuje przez cały dzień i nie mija po odpoczynku nocnym.

Ten objaw bardzo łatwo pomylić z nieprawidłową pracą nerek lub przeciążeniem kręgosłupa.

Im szybciej rak jajnika zostanie wykryty, tym większe szanse na dłuższe życie.



W maju najbardziej uciążliwe dla alergików są pyłki dębu i traw

Te dwa rodzaje roślin w maju pyłą najsilniej

Monika Górska
redakcja@stronazdrowia.pl

W maju zaczynają pylić trawy, których pyłki wywołują bardzo silne objawy alergii, takie jak katar sienny, łzawienie oczu, a nawet duszności.

Maj to miesiąc, w którym pylenie wielu roślin osiąga wysokie stężenie, co może być uciążliwe dla alergików.

W maju zmniejsza się pylenie brzozy, za to zaczyna intensywnie pylić dąb. Rozpoczyna się też okres pylenia traw, których pyłki utrzymują się w powietrzu bardzo długo. Zaczynają też pylić chwasty, takie jak szczaw i babka, a stężenie zarodników grzybów w powietrzu osiąga wysoki poziom.

Kalendarz pylenia roślin na maj

- dąb - pyli intensywnie przez cały maj,
- brzoza - pylenie kończy się na początku maja,
- sosna - pyli od maja do czerwca, ale rzadko powoduje silne alergie,
- wierzba i topola - pylenie może jeszcze trwać na początku maja, ale nie jest już tak intensywne jak w kwietniu,
- buk - pylenie rozpoczyna się na przełomie maja i czerwca,
- trawy - pylenie traw rozpoczyna się w maju i trwa aż do jesieni, osiągając szczyt w czerwcu i lipcu. Do najczęściej uczulających traw należą: tymotka łąkowa, kostrzewa łąkowa, kupkówka pospolita i wiechlina łąkowa. Pyli również żyto i inne zboża,
- szczaw - pyli w maju i czerwcu,
- babka lancetowata - pylenie rozpoczyna się w drugiej połowie maja,
- pokrzywa - pylenie rozpoczyna się w połowie maja,
- grzyby - zarodniki grzybów pleśniowych z rodzajów Clado-

sporium i Alternaria osiągają wysokie stężenie w maju.

W maju najbardziej dokuczliwe dla alergików są pyłki dębu i traw. Śledź aktualne kalendarze pylenia dla swojego regionu, ponieważ intensywność i czas trwania pylenia poszczególnych roślin mogą się różnić w zależności od warunków pogodowych i lokalizacji.

Czym jest alergia?

Alergia na pyłki roślin, zwana również pyłkowicą lub katar siennym, to nadmierna reakcja układu odpornościowego na pyłki roślin wiatropylnych, takich jak drzewa, trawy i chwasty. U osób z alergią układ odpornościowy błędnie identyfikuje nieszkodliwe pyłki jako zagrożenie i zaczyna wytwarzać przeciwciała IgE. Przy ponownym kontakcie z tym samym alergenem dochodzi do uwolnienia histaminy i innych substancji chemicznych, które wywołują charakterystyczne objawy alergiczne.

Najczęstsze objawy alergii na pyłki roślin to:

- katar sienny - wodnista, przeźroczysta wydzielina z nosa, kichanie, świąd i zatkanie nosa,
- alergiczne zapalenie spojówek - świąd, pieczenie, zaczerwienienie i łzawienie oczu,
- obrzęk powiek, uczucie „piasku pod powiekami”, nadwrażliwość na światło,
- astma pyłkowa - duszność, świszczący oddech, kaszel, uczucie ucisku w klatce piersiowej,
- objawy skórne - wysypka, pokrzywka, świąd skóry,
- inne objawy - drapanie w gardle, ból głowy, zmęczenie, rozdrażnienie, zaburzenia snu i koncentracji.

Objawy mogą występować z różną intensywnością w zależności od rodzaju pyłku, na który jesteś uczulony oraz od stężenia pyłków w powietrzu.

Katastrofalny błąd popełnia prawie 70 proc. Polaków w wieku przedemerytalnym

Ola Głowacka
redakcja@stronazdrowia.pl

Nowy raport IPISS, dotyczący Polek i Polaków w wieku przedemerytalnym, pokazuje wyraźnie: starość wciąż traktujemy bardziej jako abstrakcję niż etap życia, do którego trzeba się przygotować.

Większość z nas wyobraża sobie starość w jednym, dość optymistycznym scenariuszu: we własnym domu, możliwie długo samodzielnie, z pomocą bliskich wtedy, gdy będzie to potrzebne. Problem polega na tym, że choć takie oczekiwania deklaruje ogromna część Polaków, realne przygotowania do niesamodzielnej starości podejmuje zaledwie co dziesiąta osoba.

Rodzina jako fundament opieki. I jednocześnie największe ryzyko

Blisko 76 proc. badanych uważa, że opieka nad starszym, niesamodzielnym rodzicem jest obowiązkiem dzieci. To pokazuje, jak silnie zakorzeniony jest w Polsce rodzinny model opieki. Instytucje - domy pomocy społecznej, opieka całodobowa - są akceptowane raczej niechętnie i głównie wtedy, gdy nie ma już innego wyjścia.

Ten schemat myślenia ma swoje dobre strony: bliskość emocjonalna, chęć niesienia pomocy, odpowiedzialność za rodziców. Ale ma też poważną słabość, która z wiekiem populacji będzie coraz bardziej widoczna: rodzin zdolnych do długotrwałej opieki będzie coraz mniej. Z najnowszych raporty Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych wynika, że:

- prawie 78 proc. osób w wieku przedemerytalnym nigdy nie opiekowało się niesamodzielnym bliskim,
- ci, którzy takie doświadczenie mają, pomagali głównie w domu, wykonując codzienne czynności, wspierając emocjonalnie, organizacyjnie i finansowo.

To oznacza, że ogromna część przyszłych seniorów i ich rodzin nie wie, z czym naprawdę wiąże się wieloletnia niesamodzielność - fizycznie, psychicznie i logistycznie.

„Chcę zostać w swoim domu” - najczęstsze marzenie przyszłych seniorów

Zapytani o to, jak wyobrażają sobie życie w wieku 80 lat w sytuacji ograniczonej sprawności, ponad 68 proc. respondentów



Polacy nie przygotowują się do starości i to poważny błąd

wskazuje własne mieszkanie lub dom i doraźną pomoc bliskich.

To bardzo spójna, ale też wymagająca wizja, bo żeby starość w domu była możliwa, muszą być spełnione trzy warunki:

- zdrowie i sprawność - przynajmniej częściowa,
- rodzina lub sieć wsparcia, która faktycznie jest dostępna,
- odpowiednie warunki mieszkaniowe i finansowe.

Raport pokazuje jednak, że tylko 11,5 proc. badanych podejmuje dziś jakiegokolwiek działania, by przygotować się na scenariusz niesamodzielności. Oznacza to ogromną lukę między oczekiwaniami a realnymi przygotowaniem.

WARTO WIEDZIEĆ

Starość to proces. Można się na nią przygotować

Polacy liczą na rodzinę, ale prawie nikt nie przygotowuje się systemowo na niesamodzielność. Dobra wiadomość jest taka, że przygotowanie do starości nie musi oznaczać rezygnacji z życia ani straszenia się chorobą. To racjonalne planowanie: zdrowia, relacji, pieniędzy i przestrzeni. Im wcześniej zaczniemy - tym większa szansa, że starość rzeczywiście będzie taka, jaką sobie dziś wyobrażamy: u siebie, bezpieczna i możliwie samodzielna.

Dlaczego nie chcemy się przygotowywać?

Najczęściej wymieniane powody związane są z tym, że:

- starość kojarzy się z czymś odległym i nieprzyjemnym,
- niesamodzielność jest tematem tabu,
- wierzymy, że „jakoś to będzie”, a rodzina pomoże,
- brakuje jasnych wzorców i wiedzy, od czego w ogóle zacząć.

Ci, którzy się przygotowują, robią to głównie w trzech obszarach:

- ćwiczą umysł (krzyżówki, nauka, aktywność intelektualna),
- dbają o aktywność fizyczną,
- odkładają pieniądze.

To ważne kroki - ale nie wyczerpują listy realnych potrzeb w niesamodzielnej starości.

Największe wyzwania, o których rzadko myślimy

● Opiekun też się starzeje

Najczęściej jako przyszłe źródło pomocy wskazujemy współmałżonka lub partnera (61 proc.). Problem w tym, że on również będzie seniorem - często z własnymi ograniczeniami zdrowotnymi.

● Dzieci mogą nie być dostępne

Migracje, praca w innych miastach lub krajach, własne problemy zdrowotne czy finansowe sprawiają, że opieka dzieci nie zawsze będzie możliwa, nawet przy najlepszych chęciach. Tymczasem 28 proc. badanych uważa, że to właśnie dzieci zajmą się nimi w razie konieczności.

● Brak planu = kryzys w momencie choroby

Bez wcześniejszych ustaleń nagłe pogorszenie zdrowia oznacza chaos decyzyjny: kto pomoże, gdzie, za jakie pieniądze i kosztem czyjego zdrowia.

Na co powinien zwrócić uwagę dzisiejszy senior i jego rodzina?

● Rozmawiać zawczasu

Rozmowa o starości, chorobie i opiece nie jest „czarnowidztwem”. To element odpowiedzialności - wobec siebie i bliskich.

● Dbać o sprawność jak o kapitał

Ruch, dieta, aktywność społeczna i intelektualna realnie opóźniają niesamodzielność. To inwestycja, która się zwraca - latami.

● Przygotować mieszkanie

Brak progów, bezpieczna łazienka, dobre oświetlenie, możliwość wezwania pomocy - te rzeczy warto planować, zanim staną się koniecznością.

● Odkładać środki - nawet niewielkie

Prywatna opiekunka, pomoc domowa czy usługi wspomagające kosztują. System rodzinny potrzebuje finansowego wsparcia, by nie przeciążyć jednego opiekuna.

● Poznać dostępne formy wsparcia

Usługi sąsiedzkie, dzienna opieka, pomoc czasowa czy tzw. opieka wytchnieniowa to rozwiązania, które będą w Polsce coraz ważniejsze - i coraz bardziej potrzebne.

U niektórych wraca jak bumerang. Niewłaściwa higiena i palenie jej sprzyjają

oprac. Katarzyna Wąs-Zaniuk
katarzyna.was-zaniuk@polskapress.pl

Biały nalot na języku, wewnętrznej stronie policzków, pod językiem, w okolicy dziąseł i migdałków, zaczerwienienie błony śluzowej oraz uczucie pieczenia mogą wskazywać na grzybicę jamy ustnej.

Schorzenie to częściej występuje u osób osłabionych, po długotrwałej antybiotykoterapii, a także u pacjentów stosujących sterydy wziewne lub używających protez zębowych. Dentystka wyjaśnia, jak rozpoznać ten problem oraz jak mu zapobiegać.

Czynniki sprzyjające rozwojowi kandydozy jamy ustnej

Candida albicans to drobnoustroj, który naturalnie występuje w jamie ustnej i przewodzie pokarmowym człowieka i u osób zdrowych zwykle nie wywołuje żadnych dolegliwości.

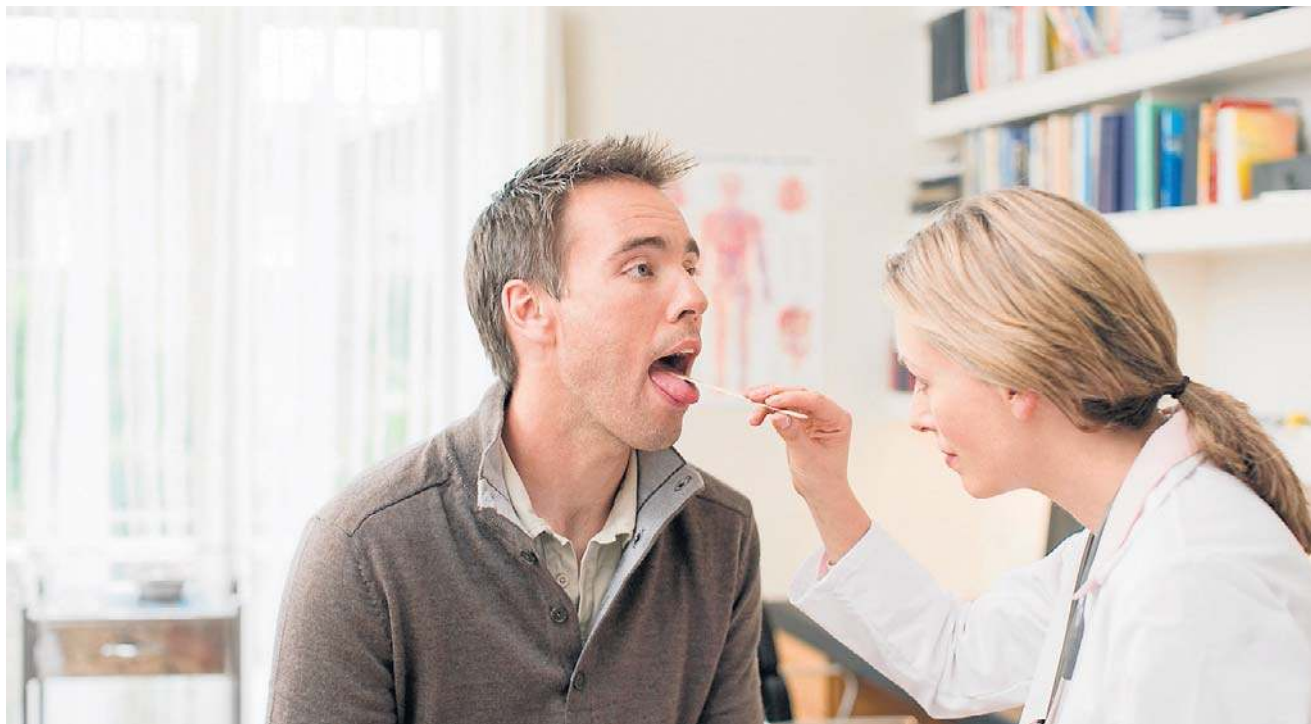
Do jego nadmiernego namnażania dochodzi jednak w sprzyjających warunkach, takich jak dieta bogata w cukry proste, długotrwała antybiotykoterapia czy stosowanie steroidów, w tym wziewnych. Ryzyko zwiększają także choroby ogólnoustrojowe, np. cukrzyca, oraz obniżona odporność, np. po leczeniu immunosupresyjnym po przeszczepach.

Rozwojowi infekcji sprzyjają również palenie papierosów, niewłaściwa higiena jamy ustnej, w tym zaniedbywanie czyszczenia protez zębowych. Dodatkowymi czynnikami ryzyka są suchota w jamie ustnej (kserostomia), choroby układu pokarmowego oraz podeszły wiek.

Śładkie? Lepiej sobie odpuść

To podstawowa zasada w zapobieganiu kandydozie jamy ustnej. Cukry proste stanowią nie tylko pożywkę dla bakterii próchnicotwórczych, ale także dla drożdżaków z rodzaju Candida.

- Zbilansowana dieta, to znaczy taka, która dostarcza organizmowi w odpowiedniej ilości składniki odżywcze, witaminy i minerały, to podstawa zdrowia. Wielu zapomina, że to, co jemy, ma też wpływ na mikroby żyjące w naszym organizmie. Generalnie nadpodaż cukrów prostych: ze słodyczy, dań instant oraz wysoko przetworzonych, niesie ze sobą ryzyko próchnicy, chorób dziąseł i wspomnianej drożdżycy.



Grzybica jamy ustnej częściej występuje u osób osłabionych, po długotrwałej antybiotykoterapii, a także u pacjentów stosujących sterydy wziewne lub używających protez zębowych

Dla przeciwwagi: błonnik. Lubią go bakterie probiotyczne, a więc te korzystne, na których nam zależy - wyjaśnia lek. dent. Ewa Goraj z Addent Medico Stomatologia w Krakowie i dodaje: - W jamie ustnej człowieka może jednocześnie żyć sto gatunków drobnoustrojów. Nasze nawyki wpływają na to, których jest więcej, a których liczebność się zmniejsza. To potem dobitnie zauważamy w czasie obciążenia organizmu, na przykład chorobą.

Warto pamiętać, że cukry mogą występować w produktach spożywczych także pod innymi nazwami, m.in. jako syrop glukozowo-fruktozowy, syrop kukurydziany, miód, melasa, syrop klonowy czy syrop z agawy. Do cukrów prostych zalicza się również glukozę, fruktozę, sacharozę, maltozę i dekstrozę, a także skrobię, która po trawieniu ulega rozkładowi do glukozy.

Zadbaj o higienę

Szczególnie narażone na tworzenie się biofilmu i jego zaleganie są: przestrzenie międzyzębowe, kieszonki dziąsłowe, bruzdy zębów trzonowych, powierzchnia języka oraz elementy uzupełnień protetycznych, w tym same protezy. To właśnie tam drobnoustroje, w tym drożdżaki, mają najlepsze warunki do namnażania i rozprzestrzeniania się w jamie ustnej. Ich skuteczne usuwanie jest kluczowe w profilaktyce przerostu Candida albicans.

Szczególną grupą pacjentów są osoby noszące protezy zę-

bowe, które często nie dbają o ich odpowiednią higienę. W ich przypadku kandydoza może przebiegać nietypowo i być trudniejsza do rozpoznania.

- Najczęściej obserwujemy objawy ograniczone do błony śluzowej mającej kontakt z protezą, takie jak zaczerwienienie czy obrzęk. Pacjenci zgłaszają także pieczenie, ból i świąd. Biały nalot pojawia się rzadziej lub w ogóle nie występuje. Na rozwój problemu wpływa

zarówno mechaniczne oddziaływanie protezy - często niedopasowanej - jak i nadmierny wzrost drożdżaków. Mówimy wtedy o stomatopatiach protetycznych, które wcale nie należą do rzadkości i mogą dotyczyć nawet jednej na trzy osoby. Sama proteza również może być zasiedlana przez mikroorganizmy i stanowić miejsce powstawania trudnego do usunięcia biofilmu - ostrzega dentystka.

W profilaktyce i leczeniu zakażeń drożdżakowych kluczowe znaczenie ma dokładna higiena: szczotkowanie zębów wraz z okolicami przydziąsłowymi, nitkowanie, oczyszczanie języka oraz właściwa pielęgnacja protez przy użyciu dedykowanych szczoteczek i tabletek czyszczących. Protezy powinny być przechowywane na sucho, a ich użytkowanie najlepiej przerwać na noc. Jeśli nie jest to możliwe, należy szczególnie intensywnie dbać o ich higienę.

Probiotyki też się przydadzą

Jest to szczególnie istotne w czasie oraz po zakończeniu antybiotykoterapii. Probiotyki to starannie dobrane szczepy bakterii, które wywierają korzystny wpływ na organizm człowieka. Ich działanie jest wielokierunkowe - od regulacji pracy układu odpornościowego (immunomodulacji), przez wspieranie produkcji niektórych witamin i składników odżywczych, aż po ograniczanie rozwoju drobnoustrojów chorobotwórczych.

- W ochronie jamy ustnej przed kandydozą oraz wspomagając w jej leczeniu znaczenie mają m.in. Lactobacillus reuteri i Lactobacillus rhamnosus. Te szczepy wykazują zdolność hamowania namnażania Candida, ograniczają jej przyleganie do tkanek oraz tworzenie biofilmu, a dodatkowo produkują substancje, które pomagają ją zwalczać. Dostępne są w wielu preparatach bez recepty, przy czym najlepiej przyjmować je doustnie, w formie rozpuszczonej w płynie, np. wodzie lub jogurcie - wyjaśnia lek. dent. Ewa Goraj z Addent Medico Stomatologia w Krakowie.

Specjalistka zwraca również uwagę na znaczenie diety. W codziennym jadłospisie warto uwzględnić produkty bogate w bakterie kwasu mlekowego, takie jak kefir, sery fermentowane czy kiszonki.

Na rynku dostępne są także pastylki do ssania lub żucia zawierające korzystne bakterie wspierające zdrowie jamy ustnej, a także specjalistyczne preparaty do higieny jamy ustnej z dodatkiem probiotyków.

Udaj się do lekarza

Kandydoza jamy ustnej to przeważnie infekcja miejscowa, dlatego w pierwszej kolejności zalecane są preparaty do stosowania miejscowego.

- Przy podejrzeniu nadkażenia grzybiczego najwłaściwiej wykonać wymaz mykologiczny - mykogram, który ewentualnie potwierdzi nasze obawy, a także wskaże wła-

ściwy preparat do leczenia. Niewłaściwe leczenie kandydozy czy nadużywanie preparatów przeciwgrzybiczych powoduje powstawanie szczepów opornych na leki. Terapię ogólnoustrojową rozważamy, biorąc pod uwagę ogólny stan zdrowia pacjenta, występowanie chorób współistniejących i leczenie immunosupresyjne - wyjaśnia dentystka.

Bardzo ważne w leczeniu kandydozy jamy ustnej jest również wyeliminowanie lub złagodzenie wszelkich możliwych do zidentyfikowania czynników predisponujących: unormowanie poziomu cukru we krwi, poprawienie niedopasowanych uzupełnień protetycznych, konsultacje ze specjalistami i leczenie innych dolegliwości oraz niedoborów witaminowych.

Sięgnij po odpowiednie preparaty

W leczeniu kandydozy szerokie zastosowanie znajduje chlorheksydyna w postaci płukanek, tabletek do ssania, żelu, a także oktenidyna w postaci roztworu do płukania jamy ustnej. Dodatkowo właściwości przeciwgrzybicze wykazują olejki z drzewa herbacianego, oregano i pestek grejpfruta.

Co bez recepty pomoże na grzybicę jamy ustnej?

- tabletki do ssania z chlorchinaldolem,
- tabletki do ssania, spraye, płukanki i preparaty miejscowe z dichlorowodorkiem chlorheksydyny (chlorheksydyna),
- roztwór do stosowania miejscowego z tetraboranem sodu (boraks),
- wodny roztwór (1%) fioletu gencjanowego do stosowania miejscowo,
- płukanki z oktenidyną.

Bez właściwego leczenia kandydoza ma tendencję do nawracania, zwłaszcza u osób z chorobami ogólnoustrojowymi lub osłabionych. Tu wskazane będą leki na receptę o silnym działaniu przeciwgrzybiczym. Przyjmuje się je na zalecenie i według wskazań lekarza.

O długo utrzymujące się, nawracające lub dokuczliwe zmiany zawsze warto zapytać dentystę lub lekarza pierwszego kontaktu. Choć objawy są podobne, mogą świadczyć o kompletnie różnych dolegliwościach: od błahych po naprawdę poważne. Przynajmniej raz w miesiącu warto także wykonać we własnym zakresie samobadanie jamy ustnej pod kątem wszelkich niepożądanych zmian.

Żeby zatrzymać to, co zaraz zniknie... Opowieści zapisane różnymi kadrami

Katarzyna Adamczyk
katarzyna.adamczyk@polskapress.pl

Poniżej znajdziecie historie, jakimi podzielili się z nami uczestnicy plebiscytu Mistrzowie Fotografii. Zajrzyjmy razem do świata ich wyjątkowej uważności, kreatywności i wrażliwości.

Jesteśmy w czwartym tygodniu głosowania w plebiscycie Mistrzowie Fotografii - i zapraszamy na kolejne bliższe spotkania z jej uczestnikami. - To zarówno ci, którzy fotografują od lat, jak też ci, którzy dopiero niedawno za-

częli. Każda z tych osób robiąc zdjęcia, zatrzymuje to, co znika w mgnieniu oka, dlatego ta akcja to są też piękne historie zapisane w kadrach - mówi Katarzyna Borek, która opiekuje się akcją od strony redakcyjnej. Niektóre rzeczy - gdy ich nie utrwalimy na zdjęciu - trwają tylko chwilę. Światło, które wpada przez okno w pokoju babci. Uśmiech dziecka, które właśnie powiedziało swoje pierwsze „mama”. Gest, spojrzenie pełne miłości, wydarzenie rodzinne, które za moment będzie już tylko miłym wspomnieniem... Dla wielu uczestników Mistrzów

Fotografii fotografia zaczyna się właśnie tam - w tym błysku sekundy, którą oni potrafią dostrzec i zatrzymać. Dla wielu zdjęcie to nie tylko obraz, a też wybór. Decyzja, co pokazać, a co zostawić poza kadrem. To sposób patrzenia na rzeczywistość, który z czasem staje się bardzo intymny. Każdy fotograf widzi przecież inaczej: inaczej szuka światła, inaczej reaguje na ludzi, inaczej opowiada historie. - A tych historii w naszym plebiscycie nie brakuje. Są momenty planowane i takie, które wydarzyły się przypadkiem. W ramach akcji poprosiliśmy fotografów, by opowie-

dzieli o swojej pracy od strony emocji. Nie przez pryzmat sprzętu czy efektów końcowych, ale przez doświadczenia, które ich tworzą jako fotografów. Przez chwile, które zapamiętali. Przez to, co daje im satysfakcję i co sprawia, że zdecydowali się na udział w naszej akcji - mówi Katarzyna Borek.

Poniżej znajdziecie dwie opowieści uczestników, którzy zgodzili się zajrzeć z nami za kulisy swojej pracy (a kolejne znajdziecie wkrótce na naszej stronie). To też opowieści o tym, że czasem jedno ujęcie potrafi powiedzieć więcej niż długie opisy. I przetrwa wieki.

FOTOGRAF ROKU

1. Anna Mendel, Słupsk
2. Marta Kin, powiat kwidzyński
3. Marzena Sikorska, powiat kartuski
4. Klaudia Lubińska, Gdańsk
5. Inga Drosdowska Bruckner, pow. starogardzki
6. Katarzyna Reszka, powiat tczewski
7. Rafał Burandt, powiat kościerski
8. Justyna Szczepańska, powiat chojnicki
9. Katarzyna Szymoniak, Sopot
10. Dariusz Dampc, powiat pucki

CZYTAJ WIĘCEJ
na www.dziennikbaltycki.pl/foto

W zmieniającym się świetle, porach roku i przyrodzie odnajduje spokój i autentyczność, które uwiecznia

Justyna Szczepańska w swojej fotografii zatrzymuje ulotne chwile natury i emocje, które trudno opisać słowami. Każde zdjęcie traktuje jako osobistą opowieść o świecie widzianym jej oczami.

Justyna Szczepańska wyznaje, że najbardziej lubi fotografować krajobrazy i naturę, ponieważ pozwalają Jej zatrzymować ulotne chwile i emocje, które często trudno wyrazić słowami. W zmieniającym się świetle, porach roku i detalach przyrody odnajduje spokój i autentyczność, które stara się uchwycić na zdjęciach. Każdy kadr jest osobistą interpretacją świata, który Ją otacza. Fotografia daje Jej wyjątkową możliwość wyrażania siebie i dzie-



lenia się wrażliwością z innymi.

- Jednym z tych wyjątkowych zdjęć, jakie zrobiłam, jest fotografia zorzy polarnej. To chwila, którą trudno zaplanować i przewidzieć, dlatego jej uchwycenie było dla mnie czymś naprawdę szczególnym. Pamiętam emocje towarzyszące temu momentowi: zachwyt, ekscytację i poczucie, że uczestniczę w czymś niepowtarzalnym - wspomina zdjęcie, które szczególnie zapadło Jej w pamięć.

Największą frajdę w fotografowaniu sprawia Jej możliwość wyrażania siebie i swojego spojrzenia na świat. Zdjęcia są dla Niej czymś w rodzaju osobistego pamiętnika - zapisuje w nich emocje, chwile i to, co Ją

porusza. Dzięki temu może pokazać innym świat tak, jak ją go widzę. Zapytaliśmy naszą nominowaną do tytułu Fotograf Roku także o to, czy fotografowanie zmieniło coś w Jej życiu albo sposobie patrzenia na codzienność, świat? - Tak, fotografowanie zdecydowanie zmieniło mój sposób patrzenia na świat. Stałam się bardziej uważna na detale, światło i emocje, które wcześniej często umykały. Dzięki temu mam wrażenie, że widzę i czuję więcej, a każde zdjęcie jest dla mnie małą podróżą i odkrywaniem codzienności na nowo - odpowiada Justyna Szczepańska. Fotografia stała się dla niej nie tylko pasją, ale też sposobem na głębsze przeżywanie codzienności.

Nie szuka idealnych kadrów, tylko prawdziwych historii zamkniętych w jednej chwili, podkreśla

Interesują Go ludzie, emocje i ulotne momenty codzienności. Najważniejsze są autentyczne historie uchwycone w jednej, niepowtarzalnej chwili.

- Najbardziej interesują mnie ludzie i emocje. Lubię łapać momenty, które dzieją się tylko raz i znikają, zanim ktokolwiek zdąży je zauważyć. To mogą być drobne gesty, spojrzenia albo krótkie sytuacje na ulicy, coś, czego nie da się wyreżyserować ani powtórzyć. W fotografii najbardziej kręci mnie autentyczność i to, że wszystko dzieje się tu i teraz. Nie szukam idealnych kadrów, tylko prawdziwych historii zamkniętych w jednej chwili. Te one shoty mają dla mnie największą war-

tość, bo są szczerze i nieprzewidywalne - tłumaczy Paweł Lanuczny. Czy jest zdjęcie, które szczególnie zapadło Mu w pamięć? - Tak, mam takie zdjęcie. Zrobiłem je tacie w dniu, kiedy kupił mi pierwszy aparat. Nie miałem wtedy pojęcia, że to wszystko pójdzie w tę stronę. Dziś mojego taty już z nami nie ma, ale to zdjęcie zostało i przypomina mi, od czego to się zaczęło - wyznaje pan Paweł.

Największą satysfakcję w fotografii daje Mu możliwość interpretowania rzeczywistości na własnych zasadach. Najpierw buduje kadr w głowie, a potem stara się go uchwycić w odpowiednim momencie. Fotografia to dla Niego sposób, żeby pokazać, jak On widzi



świat. To także forma zatrzymywania wspomnień i nadawania im trwałego znaczenia. Każde zdjęcie staje się osobistą historią, do której może wracać po latach.

Na pytanie, czy fotografia zmieniła coś w Jego życiu lub sposobie postrzegania świata, odpowiada, że tak. Zmieniła Jego sposób patrzenia na codzienność. Zaczął bardziej zwracać uwagę na kontrasty, od biedy po bogactwo, na emocje i detale, które wcześniej łatwo było przeoczyć. Widzi sytuacje, które dzieją się tylko raz, w konkretnym momencie i już nie wrócą. To jeszcze bardziej motywuje, żeby je łapać: - Życie jest krótkie, a ja chcę zatrzymać jak najwięcej takich chwil.

Nie mogłam przez to spać. Bałam się, że zrobię komuś krzywdę

Urszula Dudziak w Wirtualnej Polsce o swoim jurorowaniu w „The Voice Of Poland” Fot. Zdzisław Surowaniec



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 68

Rafał Brzoska zdział koszulkę

Polski miliarder spędzał majówkę z żoną poza Polską. W sobotę Brzoska wrzucił na Instagram zdjęcie, na którym oboje z Omeną Mensah nie mają na sobie koszulek. Opatrzył go emotikonem serca. To nie wszystko: chwilę później udostępnił nagranie, na którym tańczą razem w barze bądź w klubie.

Marcela Leszczak nie marszczy się

Modelka w rozmowie z Plejadą przyznała, że korzysta z zabiegów medycyny estetycznej, ale robi to rozsądnie i w sprawdzonych miejscach. Leszczak zdradziła, że szczególnie ceni zabiegi, które mają poprawiać jakość skóry. – Troszkę botoksu gdzieś tam, żeby nie marszczyć się – powiedziała.

Anna Dereszowska złożyła życzenia córce

Aktorka kilka dni temu zamieściła post z okazji 18. urodzin córki. By uczcić moment wejścia Leny w dorosłość, udostępniła nagranie z jej archiwalnymi i aktualnymi fotografiami. Dołączyła do niego emocjonalny podpis. „Dziękuję ci za każde z tych 18 lat, które przeżyliśmy wspólnie. Jesteś moją inspiracją, radością, dumą, nauką, moim sercem i szczęściem. Życzę ci ekscytującej dorosłości, mądrych, empatycznych ludzi wokół ciebie, wymagających celów do osiągnięcia, miłości i zdrowia”.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Turysta Polsat Film, 18:50

Amerikanin Frank przyjeżdża do Włoch, aby zapomnieć o przeżytych zawodzie miłosnym. W pościgu do Wenecji poznaje piękną i tajemniczą Elise. Nawiązują flirt, który szybko przeradza się w romans. Z czasem okazuje się, że Elise skrywa pewien sekret. Frank zostaje wpłątany w wojnę między rosyjską mafią a wspieraną przez Interpol włoską policją.

Dorwać małego TVP 1, 21:20

Gangster z Miami, Chili Palmer, przyjeżdża do Los Angeles po długiego hazardowego i podstępnie produkenta. Zamiast rozliczenia wchodzi z nim w interes filmowy, kierowany własną fascynacją kinem.

Czas zemsty Stopklatka, 22:25

Niczego nie podejrzewający naukowiec zostaje wpłątany w aferę narkotykową. Niestudnie oskarżony, zostaje osadzony w więzieniu o zastraszonym rygorze. Bojąc się o swoją rodzinę ucieka, by ją chronić, ale też by zemścić się na prawdziwych przestępcach.

Showtime TVN, 22:55

Detektyw Preston i posturunkowy Sellars występują razem w programie na żywo o pracy policji. Sellars chce dobrze wypaść, a Preston na odwrót, czyli jak najgorzej.

Poziomo:

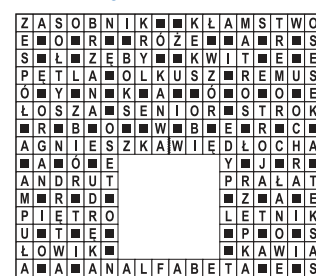
- 1) zapasy w Kraju Kwitnącej Wiśni,
 - 6) łatwo się tłucze,
 - 11) rytualne samobójstwo samuraja, harakiri,
 - 12) „Ostry ...”, amerykański serial medyczny,
 - 13) Myszka z kreskówki Walta Disneya,
 - 14) dawne bufiaste spodnie,
 - 15) forma rozrywki pochodząca z Japonii,
 - 17) zapalenie stawu skokowego konia,
 - 18) miejsce zmagania pięściarzy,
 - 19) przetwór owocowy w słoiku,
 - 20) „... Teresy Hennert”, powieść Zofii Nałkowskiej,
 - 23) klasyczny styl pływacki,
 - 25) powitalne pochylenie ciała,
 - 26) w przenośni o dostatkach,
 - 27) „... zwana Wandą”, komedia kryminalna,
 - 28) przybyli... pod okienko,
 - 31) Jan Jakub, reżyser filmu „Jańcio Wodnik”,
 - 34) gumowy but na niepogodę,
 - 36) „... i Małgorzata”, powieść Michała Bułhakowa,
 - 37) słynny utwór Maurice'a Ravela,
 - 38) wynagrodzenie dla aktorki,
 - 39) „... i stare koronki”, czarna komedia,
 - 40) największy kontynent na Ziemi.
- Pionowo:**
- 2) w Barcelonie wyskoczył w nią Boniek,
 - 3) pospolity gatunek topoli,



- 4) słowny konflikt, sprzeczka,
- 5) miejsce pracy tynkarza,
- 6) duży sklep wielobranżowy,
- 7) żołnierz jednostki specjalnej,
- 8) król Itaki, mąż Penelopy,
- 9) ludowa nazwa kukłki,
- 10) sztuka uwodzenia,
- 16) imitacja towaru na wystawie,
- 21) szlam na dnie stawu,
- 22) niewolnica z brazylijskiego serialu,

- 23) zupa na zakwasie,
- 24) ślad po oparzeniu,
- 29) stan duchowy, usposobienie,
- 30) pęk słomy związany powrósem,
- 32) dzielnica Gdańska z katedrą,
- 33) grupa osób wzajemnie popierających się, koteria,
- 34) naczynie z uszkiem,
- 35) powieść Prusa z Izabelą Łęką.

ROZWIĄZANIE NR 67



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja decyzjom, ale unikaj pośpiechu. Horoskop dzienny zapowiada, że spokój pomoże dostrzec nowe możliwości wokół Ciebie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na relacjach i drobnych radościach. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że ktoś bliski może potrzebować Twojego wsparcia.
Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na środę radzi wyrażać myśli jasno – unikniesz dzięki temu nieporozumień.

Byk (20.04 - 20.05)

Warto zadbać o siebie i swoje emocje. Horoskop dzienny stanowczo zapowiada, że chwila ciszy przyniesie odpowiedź na ważne pytania.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś radzi wykorzystać ją mądrze, aby osiągnąć zamierzone cele.
Rak (22.06 - 22.07)
Detale mają duże znaczenie. Horoskop dzienny na środę radzi uważać na błędy i poprawić efektywność pracy.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach jest możliwa. Horoskop dzienny to wskazówka, by postawić na szczerą i otwartą rozmowę z innymi.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop na dziś wyraźnie podpowiada, by zaufać przeczuciom, szczególnie w sprawach osobistych.
Waga (23.09 - 22.10)
Nowe pomysły przyniosą inspirację. Horoskop dzienny na środę radzi działać odważnie, ale pamiętać też o konsekwencjach decyzji.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość zostanie nagrodzona. Horoskop dzienny radzi, by nie zrażać się trudnościami, i mówi, że jesteś na dobrej drodze i blisko celu.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność będzie Twoją mocną stroną. Horoskop na dziś radzi wykorzystać ją przy realizacji powziętych planów. Poczujesz satysfakcję.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Emocje mogą być silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na środę radzi zachować równowagę i nie podejmować pochopnych decyzji.

Ostatni ligowy wyjazd siatkarzy z Zawiercia, ale czy ostatni mecz?

Tomasz Kuczyński
t.kuczyński@dz.com.pl

SIATKÓWKA. Dziś w czwartym meczu finału PlusLigi Bogdanka LUK Lublin zagra z Aluronem CMC Wartą Zawiercie (początek o 20).

W rywalizacji do 3 zwycięstw broniący tytułu mistrzowskiego Lublinianie prowadzą 2:1. Aluron zaczął finał od wygranej w Arenie Sosnowiec 3:0, ale potem przegrał w Lublinie 1:3 i w sobotę w roli gospodarza 0:3. Dziś ostatni raz w tym sezonie zagra na wyjeździe.

Czy będzie to też ostatni mecz finału PlusLigi?

- Przed sobotnim spotkaniem trener powiedział nam, że mamy sześć setów do wygrania, żeby sięgnąć po złoto i nadal pozostaje nam te sześć setów, stoimy w miejscu. Teraz



FOT. MARZENA BUGAŁA/ASZÓW

O złoto PlusLigi grają te same drużyny, co przed rokiem

bez presji jedziemy do Lublina i mam nadzieję, że wrócimy do Sosnowca - stwierdził zawodnik „Jurajskich Rycerzy” Miłosz Zniszczoł.

W przypadku środowej wygranej Zawiercian piąty, decydujący, mecz odbędzie się w niedzielę 10 maja w Arenie Sosnowiec (godz. 14.45). ©P

Kacper Woryna nawiązuje do sukcesów swego dziadka

Bartłomiej Romanek
b.romanek@dz.com.pl

ŻUZEL. Hanys, jedziesz! - hasło przewodnie Kacpra Woryny po sobotnim Grand Prix w Landshut nabrało szczególnego wymiaru. Wychowanek ROW-u, debiutujący w cyklu jako stały uczestnik, wygrał pierwszą rundę mistrzostw świata w imponującym stylu.

Rybniczanie w finale po kapitalnej szarży pokonał Daniela Bewley'a, Bartosza Zmarzlika i Roberta Lamberta. Udowodnił niedowiarkom, że konsekwentnie wspina się w hierarchii światowego żużla, chociaż jego droga do sukcesów nie należała do najłatwiejszych. Pierwsze osiem sezonów spędził w Rybniku. Od zawsze był uznawany za wielki talent, który osiągnięciami może dorównać dziadkowi - Antoniemu Worynie.

A to wyzwanie nie lada, bo dziadek Kacpra to legenda polskiego żużla. Był pierwszym Polakiem, który stanął na podium indywidualnych mistrzostw świata. Zdobył brązowy medal IMS podczas finału w Goeteborgu w 1966 roku. Cztery lata później powtórzył to osiągnięcie na torze we Wrocławiu. Do tego dorzucił pięć medali Drużynowych Mistrzostw Świata z reprezentacją Polski (w tym dwa złote) i 12 medali Drużynowych Mistrzostw Polski z ROW-em Rybnik (9 tytułów mistrzowskich!). Wygrywał również dwukrotnie Złoty Kask



FOT. IRENEUSZ ROMANEK

Po ubiegłym sezonie Kacper Woryna zamienił Włóknarza Częstochowa na Motor Lublin

i był Indywidualnym Mistrzem Polski (1966). Kacprowi Worynie trudno było nawiązać do sukcesów ligowych dziadka, bo trafił na znacznie gorsze czasy ROW-u Rybnik. Śląska drużyna balansuje od lat na granicy Ekstraligi i jej zaplecza, dlatego przed sezonem 2021 przeniósł się do częstochowskiego Włóknarza, który miał wówczas duże ambicje. Początki na Olsztyńskiej były jednak trudne, bo Rybniczanie zawodził. Woryna jednak nie poddał się i z czasem - głównie dzięki ciężkiej pracy - stał się liderem Włóknarza. Z Włóknarzem zdobył jednak tylko jeden brązowy medal DMP w 2022 roku. To był dla niego znakomity sezon, ale niestety słabsze występy dopadły go w półfinale Ekstraligi w meczu z gorzowską Stalą. Włóknarz nie oczekiwanie odpadł i nie awansował do finału.

Od tego momentu, mimo że był kapitanem Włóknarza, nie mógł liczyć na bezgraniczną miłość częstochowskich kibiców, którzy wytykali mu, że punkty zdobywa głównie na słabszych przeciwnikach, że jeździ zbyt nerwowo i zbyt często wyłamuje na łukach motocykl, przez co często traci pozycje. Ale Woryna nigdy się nie poddawał. Najpierw zdobył brązowy medal Indywidualnych Mistrzostw Europy SEC (2024), później awansował do Grand Prix (2025). Po ubiegłym sezonie opuścił borykający się z dużymi problemami organizacyjnymi Włóknarz i przeniósł się do Orlen Oil Motoru Lublin. Zmiana środowiska ma na razie zbawienny wpływ. Woryna jest liderem Motoru, a co najważniejsze, wyrównał pierwsze z osiągnięć swojego dziadka - wygrał finał prestiżowego Złotego Kasku.

Nikt jednak nie spodziewał się, że tak znakomicie spisze się w Grand Prix Niemiec. A po zawodach Kacper robił to, za co kochają go kibice. Żartował po angielsku, śląsku i niemiecku (no dobra, prawie po niemiecku), tańczył przed trybuną główną, nad którą wisiał transparent „Hanys, jedziesz”. Woryna, nazywany w żużlowym środowisku „synkiem”, może sprawić w tym roku jeszcze wiele podobnych niespodzianek. Jego styl jazdy, bazujący na odwadze, brawurze, ale i dobrym panowaniu nad motocyklem, nie zawsze bywa skuteczny na twardych torach w PGE Ekstralidze, ale jest idealnie skrojony pod tory Grand Prix. Phil Morris, znany jest z tego, że w zawodach o mistrzostwo świata, robi trudne, przemoczone nawierzchnie. A na takich „synek” czuje się jak ryba, a właściwie rekin, w wodzie. ©P

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci
wieloletniego pracownika naszej firmy

Marcina Pawlickiego



składamy
wyrazy głębokiego współczucia

żonie Beacie Pawlickiej
oraz całej rodzinie i najbliższym

dyrekcja i pracownicy
Zakładu Produkcji Leków Ziaja

REKLAMA

0311246076

dziennikbaaltycki.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są od poniedziałku do piątku
w godzinach 8.30-15.30, tel. 58/ 3003 211

- drogą mailową: nekrologi@prasa.gda.pl
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim
- PPU Zielen, Gdańsk, Partyzantów 76
www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73
- ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31
tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl
- Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni
ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl



nekrologi.net

DROBNE

Ogłoszenie drobne zlecisz
na ibo.polskapress.pl

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

KUPIĘ udziały w nieruchomościach,
cała Polska, 518-503-404

Praca

ZATRUDNIĘ

EMERYTA - dozorcę budynku biurowego w Sopocie. Praca zmianowa w godzinach nocnych i w dniach nielubnych. Kontakt tel. 58/73-57-231

PANIA na emeryturze do recepcji budynku biurowego w Sopocie, godziny dzienne. Kontakt tel. 58/73-57-231

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE - dachy, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie; 517-744-487

CYKLINOWANIE 501979520

MALOWANIE DACHÓW.
788-016-988.

Sufity Podwieszane: Napinane, Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe, Ścianki Gipsowe "Sufitex"
604-944-094, 58-558-25-65 www.sufitex.pl

Komunikaty

0011519326

Likwidatorzy Fundacji „Medycyna Tropikalna” w likwidacji z siedzibą przy ul. Lucjana Cykowskiego 11D/14 w Gdyni KRS nr 0000699137 informują, iż postanowieniem z dnia 30 stycznia 2026 r. Sąd Rejonowy Gdańsk Północ w Gdańsku wpisał do Krajowego Rejestru Sądowego informację o otwarciu likwidacji fundacji. W związku z powyższym wzywa się wierzycieli, do zgłoszenia swoich wierzytelności na piśmie na adres siedziby fundacji w terminie 30 dni od dnia ogłoszenia.

AUTOREKLAMA

Polecamy →



strefa
EDUKACJI

Edukacja
w najwyższym stopniu

strefaedukacji.pl

Transferowe przymiarki. Co słychać w klubach ekstraklasy?

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Choć do zakończenia sezonu, a tym bardziej otwarcia letniego okienka pozostało jeszcze trochę czasu, to zamieszanie transferowe w klubach PKO BP Ekstraklasy już ruszyło. Pierwsze ruchy już zostały ogłoszone.

To gorący czas zwłaszcza dla działaczy Lecha Poznań. Mistrz przewodzący tabeli celuje bowiem w historyczny, bo pierwszy awans do Ligi Mistrzów. Jeżeli faktycznie obroni tytuł, sukces będzie w zasięgu; wystarczy bowiem ograć tylko i aż dwóch rywali - jako rozstawiony w losowaniach. Do tego potrzebna jest jednak silna kadra, co pokazał zeszły rok i porażka z Crveną Zvezdą Belgrad. Co już wiemy? Otóż na razie „Kolejorz” skoncentrował się na rozmowach z zawodnikami z obecnego składu. Kontrakt o dwa lata przedłużył Radosław Murawski, który właśnie wrócił po kontuzji. Trwają negocjacje z liderem defensywy Antonio Miliciem. Według Meczyków z zespołu - niestety! - odejdzie najlepszy gracz ofensywy. Ali Gholizadeh, bo o nim mowa, zbyt długo zastanawiał się nad propozycją z klubu, w tzw. międzyczasie zerwał więzadła, i teraz wszystko wskazuje na to, że po sezonie zostanie bez umowy, gdyż obowiązująca wygasa w czerwcu. Reprezentantowi Iranu przypadnie udział w mistrzostwach świata; jego pauza po operacji wyniesie co najmniej kilka miesięcy. W Lechu pod znakiem zapytania stoi przyszłość Luisa Palmy wypożyczonego z Celtiku Glasgow. Po trzech sezonach ma dojść do zmiany podstawowego bramkarza, skoro transfer za granicę rozważa Bartosz Mrozek. Wzmocnienia też będą - nie-



Powracający po kontuzji Radosław Murawski z Lecha Poznań przedłużył kontrakt do 2028 roku

wiele, ale wszystkie jakościowe. Nadal nie wiadomo, czy trenerem pozostanie Niels Frederiksen. Co słychać w Legii Warszawa? Otóż duży wpływ na kształt kadry chce mieć trener Marek Papszun, a świadczy choćby o tym fakt, że z drużyną łączony jest jego były podopieczny z Rakowa Częstochowa, obrońca Zoran Arsenić. Przy Łazienkowskiej dojdzie do prawdziwego wietrzenia szatni. Za granicę, prawdopodobnie do Anglii, wyfrunie bramkarz Kacper Tobiasz.

Odejście potwierdził już stoper Radovan Pankov. Nie wiadomo, czy uda się zatrzymać Juergena Elitima, a rozmowy z Bartoszem Kapustką w ogóle nie ruszyły, choć umowa wygasa za miesiąc. Ponadto z kadry ubędą Petar Stojanović czy Claude Goncalves. - Nowi? To nie do mnie pytanie - ucinał ostatnio dyskusję Papszun. Spośród wszystkich graczy nowy kontrakt podpisał jedynie syn dyrektora Michała Żewłakowa - Jakub. Do zmian dochodzi również w gabinetach. Korona Kielce

rozstała się z dyrektorem sportowym Pawłem Tomczykiem. Pożegnanie z Arką Gdynia zapowiedział pełniący tę samą funkcję Veljko Nikitović. Wreszcie nikt dziś nie jest w stanie przewidzieć, co właściciel Widzewa Łódź Robert Dobrzycki zadecyduje w sprawie duetu Dariusz Adamczuk - Piotr Burlikowski odpowiadającego za przestrzelone ruchy w zimowym okienku, skutkujące miejscem w strefie spadkowej.

Wyjątkowy spokój panuje za to w Górniku Zabrze. Jeszcze przed zdobyciem Pucharu Polski działacze potwierdzili dwa transfery - z pierwszoligowej Stali Rzeszów. Stawiają na młodych, zdolnych Polaków. Nowym stoperem zostanie w lipcu 19-letni Michał Synoś, zaś na bok powędruje 22-letni Patryk Warczak. - Nic na wariata - mówi o swoim pomysle na rządzenie klubem Lukas Podolski, którego spółka 23 maja przejmie pakiet większościowy od miasta.

Dużo dzieje się w Pogoni Szczecin. Ten klub jako pierwszy zarobi około 1 mln złotych. Rumuński CFR Cluj aktywował bowiem klauzulę wykupu obrońcy Mariana Huji, przebywającego na wypożyczeniu. W drużynie Portowców zostają za to pomocnik Frederik Ulvestad i obrońca Dimitris Karamitsis, którzy parałowali nowe umowy. Bliski tego jest jeszcze Leo Borges.

Maj będzie miesiącem głośnych pożegnań. Po czterech (!) latach spędzonych w Radomiu Radom karierę zakończy Leandro. - Serce bardzo boli, ale niestety przychodzi ten czas - zapowiedział Brazylijczyk z polskim paszportem. Po raz ostatni zagra 16 maja w hicie z Lechem Poznań. ©

Bayern Monachium kontra Paris Saint-Germain, czyli piłkarska uczta dla kibiców

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Przed nami kolejna uczta piłkarska. W Monachium Bayern spróbuje odrobić jednobramkową stratę (4:5) z pierwszego, wyjazdowego meczu półfinałowego Ligi Mistrzów z PSG.

Rozgrywki Champions League sezonu 2025/2026 powoli zbliżają się do końca. Pozostały tylko dwa mecze - dzisiejszy rewanżowy, z udziałem drużyny bawarskiej i Paris Saint-Germain, oraz wielki finał, który zaplanowano na 30 maja w Budapeszcie.

Zapewne wszyscy pamiętamy niezwykle spektakl, jaki zafundowały nam oba zespoły w ubiegłym tygodniu na Parc des Princes.

Niemal wszyscy fachowcy twierdzą, że był to jeden z najciekawszych meczów w historii Ligi Mistrzów i wcześniejszego Pucharu Europy. Dopiero drugi raz w historii aż dziewięć bramek padło w półfinałowym meczu najważniejszych euro-

pejskich klubowych rozgrywek. W 1960 roku Eintracht Frankfurt najpierw rozgromił Glasgow Rangers aż 6:1, a w rewanżu wygrał 6:3.

Broniąca trofeum drużyna trenera Luisa Enrique prowadziła w Paryżu już 5:2, ale Bayern nie zamierzał się ugiąć. Gole Dayota Upamecano i Luisa Diaza sprawiły, że PSG wygrało tylko 5:4, więc rewanż w Monachium zapowiada się pasjonująco.

Niemiecki klub przegrał tylko jeden z ostatnich 29 meczów Ligi Mistrzów na swoim obiekcie (23 wygrane, 5 remisów) i wygrał wszystkie sześć u siebie w tym sezonie.

PSG i Bayern są najsukuteczniejszymi zespołami tej edycji Ligi Mistrzów. Zdobyli już - odpowiednio - 43 i 42 bramki. Rekordzistą pozostaje FC Barcelona (45 bramek - 1999/2000).

Transmisja z meczu na Allianz Arena w Monachium (godz. 21.00) dostępna będzie w Canal+ Extra 1, na platformie Canal+ Online oraz w aplikacji mobilnej. ©



Napastnik Bayernu Monachium - Harry Kane ma już 53. gole strzelone w Lidze Mistrzów, co daje mu 10. miejsce

PZPN chce „spolszczyć” Ekstraklasę. Kluby stawiają weto

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Polski Związek Piłki Nożnej (PZPN) wraz z ministrem sportu i turystyki Jakubem Rutnickim rozważa zmiany, które miałyby „spolszczyć” rozgrywki PKO Ekstraklasy i I. Ligi.

Propozycja dotycząca zwiększenia liczby polskich piłkarzy w kadrach meczowych nie spotkała się jednak z entuzjazmem klubów z najwyższej klasy rozgrywkowej i jej zaplecza.

Więcej obcokrajowców niż swoich

Nie jest tajemnicą, że w PKO Ekstraklasie gra obecnie więcej obcokrajowców niż młodych, utalentowanych Polaków. Długo szukać nie trzeba, bo wystarczy spojrzeć na ostatni poniedziałkowy mecz Radomiaka z Lechią - w wyjściowych składach znalazło się łącznie czterech (!) naszych rodaków. Proporcje? Trzech w drużynie gospodarzy i tylko jeden w ekipie gości. Kres takiej polityce chcą położyć najwyższe władze. Jak poinformował Adam Sławiński,

mówi się o zmianach forsowanych przez prezesa PZPN Cezarego Kulesz oraz ministra sportu i turystyki Jakuba Rutnickiego. - Słyszę o obowiązku nawet 8-10 zawodników z polskim paszportem w 20-osobowej kadrze - przekazał dziennikarz.

Zmiana wydaje się sensowna. Zwłaszcza jeśli spojrzemy na najmocniejsze ligi, na czele z niemiecką. Tam priorytetowo traktuje się rozwój własnych zawodników, którzy w kolejnych latach stają się siłą drużyny narodowej. W tym

kierunku będą podążały również Włochy. Ich reprezentacja w ostatnich latach przeżywa bowiem największy kryzys. Po raz trzeci z rzędu przegrała baraże o mistrzostwa świata. W efekcie ponownie nie zagra na największym turnieju globu.

Dlaczego polskie kluby nie chcą zmian?

Co na to polskie kluby? Według dziennikarzy portalu Wszech.com, po konsultacjach ze związkiem pomysłu nie spotkał się z ich aprobatą, a zmiana re-

gulaminu na razie nie wejdzie w życie. Trudno się temu dziwić - wdrożenie takiego przepisu wymaga czasu. Kluby nie mogą przecieć z dnia na dzień rozwiązać kontraktów z zagranicznymi piłkarzami i zmienić swojej polityki transferowej.

Polski Związek Piłki Nożnej będzie więc musiał poczekać. Niewykluczone, że do tematu wróci jesienią. Federacja planuje w najbliższym czasie powołać specjalną grupę roboczą złożoną z przedstawicieli klubów oraz władz związku. Jeśli nowe przepisy miałyby wejść

w życie od sezonu 2027/28, konieczne będzie wypracowanie wspólnego stanowiska.

Kto spełnia potencjalne wymagania?

A który klub jest najlepiej przygotowany na dzisiaj do tego wymogu? Drużyną z największą liczbą polskich piłkarzy (stan na 31. Kolejkę PKO Ekstraklasy) jest Zagłębie Lubin z imponującą liczbą 18 Polaków w kadrze meczowej. Drugi jest GKS Katowice (17), a trzecia Legia Warszawa (14). ©

SPORT

www.sportowy24.pl

PIŁKA NOŻNA

Oficjalna zmiana dyrektora sportowego Arki Gdynia. 53-letni Tomasz Wichniarek został przedstawiony wczoraj jako nowy dyrektor sportowy gdyńskiej Arki. Specjalista znany z pracy w Poznaniu, a ostatnio w Łodzi i Sosnowcu, zastąpił na tym stanowisku Veljko Nikitovicia. Wichniarek jest absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu, posiada licencję trenerską UEFA A. (raf)



FOT. P. ŚWIDERSKI

KOSZYKÓWKA

Ostatnia kolejka OBL-u
Wszystkie mecze 30. kolejki rozegrane zostaną dziś o godz. 19. Energa Trefl Sopot zagra we Włocławku z Anwil, a AMW Arka Gdynia w Toruniu z Twardymi Piernikami. (raf)

Duże nerwy po klęsce w Radomiu

Paweł Stankiewicz, Radom
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Lechia Gdańsk przegrała w Radomiu z Radomiakiem 1:3, a to oznacza, że przed nią mecz „o życie” w Łodzi z Widzewem.

Radomiak Radom	3 (2)
Lechia Gdańsk	1 (0)

Bramki

1:0 Abdoul Tapsoba 26,
2:0 Abdoul Tapsoba 45,
3:0 Abdoul Tapsoba 48,
3:1 Tomáš Bobček 67-karny.

Radomiak: Majchrowicz - Ouattara ■, Blasco ■ 36 min., Diéguez, Grzesik - Tapsoba (70 Soumah), Dónis (70 Baró), Wolski (56 Camará), Luquinhas, Baldé (56 Cichocki) - Maurides (39 Kingué)

Lechia: Paulsen - Wójtowicz (83 Kłudka), Diczuk, Rodin, Vojtko (83 Kalašur ■) - Mena, Kapić, Żelicko, Wjunnyk ■ (44 Neugebauer), Ćirković - Bobček

Sędziów: Szymon Marciniak (Płock)
Widzów: 11 111

John Carver, trener Lechii, zaskoczył i za pauzującego za kartki Kacpra Sezonienkę postawił na Bohdana Wjunnyka, a nie Tomasza Neugebauera. Powód? Wjunnyk bardzo dobrze wyglądał na treningach. I tylko szkoda, że w meczu tego nie pokazał. To spowolnił akcję, to niepotrzebnie sfaulował, a ostatecznie zszedł z boiska tuż przed przerwą z powodu kontuzji.

Biało-zieloni zaczęli mecz z Radomiu nieźle, ale podob-



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Gdańszczanie zawiedli w wyjazdowym spotkaniu z Radomiakiem Radom

nie jak w poprzednich spotkaniach brakowało skuteczności. Był strzał Aleksandara Ćirkovicia obroniony przez Filipa Majchrowicza, a za chwilę po zagranii Camilo Meny i odegraniu przez Wjunnyka do pustej bramki nie trafił Tomasz Bobček. Słowak miał w pierwszej połowie jeszcze jedną dobrą sytuację, ale strzałem głową nie znalazł drogi do bramki.

Potem do głosu doszedł Radomiak i podopieczni trenera Carvera mieli olbrzymie problemy. Po strzale Elvesa Balde drużynę uratowała poprzeczka, ale za chwilę już nie mieli tyle szczęścia. Z lewej strony dośrodkował Balde,

a Abdoul Tapsoba wyprzedził Mateja Rodina i strzałem głową skierował piłkę do siatki.

Gdańszczanie gubią się... w przewadze

Lechia miała szansę pokazać, że potrafi odwrócić losy meczu grając z przewagą jednego zawodnika, bo w 36 minucie czerwoną kartką ukarany został Jeremy Blasco za faul na Bobcku, który wychodził na pozycję sam na sam z Majchrowiczem. W meczach z Cracovią i Piastem w tym roku drużyna z Gdańska grając w liczebnej przewadze traciła zwycięstwo. A w Radomiu? Po kilka minutach gry w prze-

wadze fatalny błąd popełnił Rodin, potem przy strzale Alex Paulsen, a Tapsoba zdobył drugiego gola. Lechia mogła zdobyć bramkę kontaktową, ale bramkarza Radomiaka obronił strzał głową Rodina.

Lechia w drugiej połowie ruszyła do odrabiania strat, a zamiast tego - po fatalnym zachowaniu Wójtowicza - dała się znowu zaskoczyć, a hat-trickiem popisał się Tapsoba. To kompromitacja, że Radomiak grając w liczebnym osłabieniu potrafił strzelić dwa gole. Lechia biła głową w mur, a potrafiła strzelić tylko jednego gola i to z rzutu karnego. Bramkę zdobył Tomasz Bobček,

który wcześniej zmarnował kolejną dobrą sytuację.

W Lechii robi się bardzo nerwowo, bo strefa spadkowa jest coraz bliżej. Drużyna z Gdańska ma tylko dwa punkty przewagi nad Widzewem, a już w sobotę zagra w Łodzi. Nerwowość widać było także na ławce Lechii, kiedy doszło do spięcia między trenerem Johnem Carverem i dyrektorem technicznym Kevinem Blackwellem. Blackwell próbował się wtrącić, ale Craver zdecydowanie pokazał, że on tutaj jest szefem, a potem zdecydowanym gestem kazał Blackwellowi udać się na trybuny.

Wszystkim zależy

- Takie sytuacje się zdarzają w profesjonalnym futbolu, jeżeli ludziom zależy. I nam wszystkim bardzo zależy na Lechii. Boli nas to, w jakiej sytuacji jesteśmy. Nie ma się co tutaj obrażać. Po prostu trzeba iść dalej bez obrażenia się - powiedział John Carver. - Powiedzieliśmy sobie pewne rzeczy w szatni, ale to zostanie w szatni. Mam nadzieję, że ten szok wstrząśnie zawodnikami. To jest poważna sytuacja. Ciężko było wrócić do Ekstraklasy i utrzymać się w niej w poprzednim sezonie, to teraz każdy z nas musi poświęcić życie, żeby tu zostać.

Szkoleniowiec Lechii zanim pojawił się na konferencji musiał dojść do siebie.

- Na początku chciałem przeprosić za lekkie spóźnienie, ale musiałem się uspokoić. Nie takiego rezultatu oczekiwaliśmy. To kolejny mecz, w którym mamy sytuację, ale nie strzelamy. Rozdajemy prezenty, jak na święta. Każdy gol, który straciliśmy, był prezentem dla Radomiaka. Dalej wierzymy i jesteśmy w grze, dalej chcemy walczyć. Klub i drużyna zrobili wszystko, żeby się dostać do Ekstraklasy i chcemy się utrzymać. Zaslugujemy na to, żeby być w Ekstraklasie. Sytuacja jest trudna, ale sobie poradzimy - powiedział trener John Carver.

Lechia nie wygrała już od czterech kolejek i ma tylko kilka dni, żeby się podnieść i pokazać charakter w Łodzi.

PGE Wybrzeże Gdańsk przygaszone przez mistrzów Polski

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. Nie ma mocnych na Orlen Wisłę Płock na krajowym podwórku w sezonie 2025/2026. Boleśnie przekonuje się o tym zespół PGE Wybrzeża Gdańsk.

W czwartym podejściu w tych rozgrywkach Gdańszczanie schodzili z boiska pokonani. Mistrzowie Polski i pretendenci do następnego tytułu, a także zdobywcy Pucharu Polski, skutecznie blokują Wybrzeże doś-

Jest dopiero półmetek rywalizacji półfinałowej Orlenu Superligi, ale już praktycznie można powiedzieć, kto będzie grał o złote i srebrne medale, a kto spróbuje sił w batalii o brązowe krążki. Potwierdziło się, że regularność i sportowa klasa najlepszych drużyn ostatnich lat w Polsce, są ponad ambicje tych, którzy próbują ten stan rzeczy odzyskać.

Piłka ręczna w Płocku i Kielcach ma się bardzo dobrze (na tle reszty kraju), więc wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że Orlen Wisła oraz Industria znów zagrają w najważ-



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Tomasz Gębala próbował w obronie zatrzymać Wisłę, ale wyraźnie przekroczył przepisy w 16 minucie

niejszych spotkaniach sezonu.

W półfinałach 2025/2026 Orlen Wisła Płock wygrała w Ergo Arenie z PGE Wybrzeżem Gdańsk 32:21 (16:8), a Industria Kielce pokonała na wyjeździe 34:26 (15:15) Rebud KPR Ostrowie Ostrów Wielkopolski. Rewanże wydają się być więc formalnością.

Podopieczni trenera Patryka Rombla próbowali podjąć rękawicę. Wiadomym było, że w pierwszym spotkaniu muszą zagrać wyjątkowo dobrze i liczyć na to, że mistrzowie Polski z Płocka nieco obniżą swój sportowy poziom. Grali ostro

w obronie, momentami nawet za bardzo. Już w 16 minucie za atak na rzucającą rękę Melvyna Richardсона czerwoną kartkę otrzymał Tomasz Gębala. W drugiej połowie w 41 minucie taki sam kartonik zobaczył Nejc Zmavc. Bez tych ważnych zawodników obrona Wybrzeża praktycznie przestała istnieć. Filip Michałowicz czarował pod bramką rywali, ale jego 9 trafień tylko zmniejszyło rozmiary przegranej.

Drugi mecz w sobotę o godz. 12.30 w hali w Płocku. W piątek o 20.30 Industria zagra z Ostrowią.